

Gołoledź i jajecznic

SZCZECIN (PAP). Na skutek gołoledzi w ciągu półtorej godziny zdarzyły się na szosie, wiodącej ze Szczecina do Goleniowa aż dwa wypadki samochodowe. Ciężarówka „Star” przedsiębiorstwa jajczarsko - drobiarskiego na skutek poślizgu wpadła do rowu. Ofiar w ludziach na szosie nie było, ale ładunek — kilka tysięcy jaj zamieniono się w gigantyczną jajecznicę. Samochód został poważnie uszkodzony. Dwie osoby zostały ranne.

W parę minut później do rowu wpadła ciężarówka bagażówka. I tu świąteczny ładunek — butelki z winem uległy rozbiciu.

Oba wypadki nastąpiły niemal w tym samym miejscu.

Z okazji święta narodowego Finlandii

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z okazji święta narodowego Finlandii przesyła życzenia na ręce konsula Republiki Finlandzkiej w Gdyni, p. Leo Taurena.

Na łowach

WARSZAWA (PAP). Spółdzielnia myśliwska „Jedność Łowiecka” rozszerza stale zakres swych usług. Obecnie prowadzi ona w różnych miastach kraju 13 sklepów łowieckich zaopatrzonych w akcesoria i broń myśliwską. Dalszych kilka sklepów uruchomionych zostanie w najbliższym czasie.

Obecnie spółdzielnia przygotowuje się do rozpoczęcia skupu dziczyzny. Dotychczas zajmowały się tym jedynie punkty skupu przedsiębiorstwa „Las”. Jeszcze w bież. sezonie spółdzielnia zamierza „upolować” ok. 3 tys. żywych zajęcy i wysłać je na eksport. Jest to bardzo korzystna transakcja, bowiem za jednego żywego szaraka otrzymujemy ok. 15 dolarów.

Adenauer opuścił Berlin

BERLIN (PAP). Specjalnym amerykańskim samolotem kanclerz NRF Adenauer opuścił w sobotę przed południem Berlin udając się do Bonn. Adenauerowi towarzyszył minister spraw zagranicznych NRF, von Brentano. Przed odjazdem Adenauer przeprowadził jeszcze rozmowy z przedstawicielami kół gospodarczych Berlina zachodniego oraz spotkał się z kierownictwem związków zawodowych. Tematem spotkania był wzrost bezrobocia w Berlinie zachodnim.

Dziennik Bałtycki

ROK XIV, NR 291 (4497)

Niedziela 7, poniedziałek 8 grudnia 1958 r.

CENA 50 GR

Dziś w numerze

DORSZ STAJE SIĘ DELIKATESEM str. 2
URZĘDNICY NA POŁOWANIU — ALBO O LUDZIACH SKONCZONYCH str. 3
ZŁOTNIK NASZEGO TRUDU str. 3
PATELNIĄ ŚWIATA str. 4
LISTY Z CZECHOSŁOWACJI str. 5
NA BYDGOSKIEJ PIĘCIOLINI str. 5
SZKLANE OBRAZKI (opowiadanie) str. 6

I czwarta próba zawiódła

Ani do Księżyca, ani do Słońca

Ale pewności jeszcze nie ma

WASZYNGTON (PAP). Z Przyładką Canareval na Florydzie wystrzelona została 6 grudnia wkrótce po północy rakieta „Pionier III” o masie 6,45 tony, z zawieszoną rakietą „Juno II” o wadze 60,5 tony, złożoną z czterech członów. Ostatni jej człon, czyli głowica ważąca około 6 kg, zawiązała instrumenty naukowe, m. in. nadajnik radiowy o zasięgu około 800 tys. km. Człon ten właśnie pod nazwą „Pionier III” miał dotrzeć do Księżyca lub w jego pobliżu, albo nawet wejść na orbitę wokół Słońca, stając się w ten sposób pierwszym skonstruowanym przez człowieka satelitą słonecznym.

Jak wynika z doniesień, które napływały w pierwszych godzinach po starcie rakiety, również ta próba, której przeprowadzeniem zażądała amerykańska armia lotnicza, nie dała oczekiwanych rezultatów, podobnie jak trzy poprzednie próby tego rodzaju, podjęte przez lotnictwo amerykańskie. Rakietę zboczyła nieco z przewidywanego kursu i — co najważniejsze — nie osiągnęła koniecznej szybkości, która umożliwiłaby przezwyciężenie siły grawitacji ziemskiej. Według danych z południa 6 bm., „Pionier III”, po oderwaniu się członów nośnych, dotarł jednak na wysokość około 65 tys. km nad ziemią i szybował dalej. Zupewne powodzenie eksperymentu uznano za wyklucone, ale i tak spodziewano się dalsze bardzo poważne wyniki naukowe. Zastrzeżono się przy tym, że ostateczne wyjaśnienie losów rakiety księżycowej nastąpić może dopiero po 24 godzinach, a więc dzisiaj rano.

Za wcześnie jeszcze — mówił w sobotę na konferencji prasowej ekspert amerykański, dr William Pickering — twierdzić z całą pewnością, że „Pionier III” nie dotrze w okolice Księżyca, ale nadzieje są pod tym względem nikłe z uwagi na to, że pocisk kosmiczny armii amerykańskiej nie osiągnął „prędkości ucieczki” a mianowicie 40.000 km na godzinę (choć do potrzebnego minimum zabrakło zaledwie około kilkuset metrów na sekundę). Ponadto trasa pocisku kosmicznego wypadła za nisko o 3,5 stopnia.

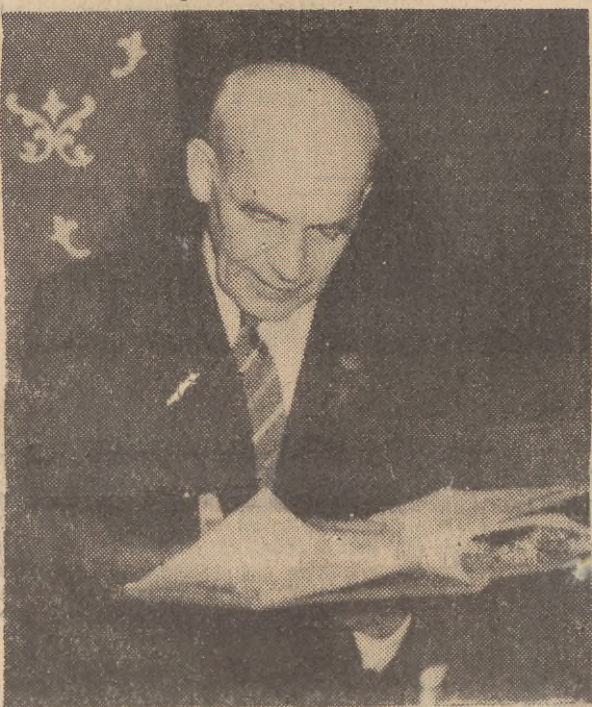
Dr Pickering podkreślił, że gdy „Pionier III” osiągnie punkt kulminacyjny — zacznie znów spadać ku ziemi i spali się w zetknięciu z atmosferą ziemską.

W dwie i pół godziny po starcie rakiety sygnalizacja „Pioniera III”. Dr Pickering przewiduje, że lot „Pioniera III” potrwa znacznie dłużej, niż przewidywany okres 34 godzin. W chwili obecnej trudno się zorientować, do jakiej wysokości dotrze „Pionier III”.

Próby prototypowego statku — bazy przebiegają pomyślnie

Od kilku dni znajduje się na próbach na morzu prototypowy statek — baza śledziowa „Siewierodwinski”, którego oddanie armatorowi radzieckiemu przewidziane jest w planie stoczni oddziałowej na rok bieżący. Wiecei ze statku są pomyślne. Bez żadnych zakłóceń odbył się „reżim”, w czasie którego statek przy „całej naprężeniu” dwóch zespołów agregatów napędzających kręty uzyskiwał średnią prędkość 10 węzłów. Wobec tego przebiegała sprawnie. Wszystkie wskazania na to, że termin przekazania statku w grudniu będzie przez stocznię dotrzymany, (k)

Tam gdzie pracował i działał Władysław Gomułka



4.XII. br. Władysław Gomułka odwiedził Zakłady Chemiczne „Strem” w Strzemieszycach, gdzie w latach 1927 — 1930, jako działacz Związku Zawodowego Chemików, był współorganizatorem strajków. Podczas spotkania z załogą wręczono Władysławowi Gomułce — do kumenty, pochodzące z tamtych lat walki — starannie opracowane teksty rezolucji, projekty umów o pracę, pisma do dyrekcji itp. Na zdjęciu: Władysław Gomułka ze wzruszeniem ogląda dokumenty walki sprzed blisko 30 lat.

CAF fot. Szyperko

M/t »Zawrat« po raz pierwszy przybył do kraju

Nowozakupiony przez PLO w Szwecji tankowiec „Zawrat” zawiązał po raz pierwszy pod polską banderą do swego portu macierzystego w Gdyni.

Po wylądunku, motorowiec został skierowany do Gdańskiej Stoczni Remontowej dla odbycia pierwszego przeglądu technicznego. Statkiem dowodził kapitan Wiśniowski a całą załogę składała się z doświadczonych i wytrawnych marynarzy.

M-t „Zawrat” (ex „Zenos”) został zbudowany w stoczni w Goeteborgu w r. 1945. Jego nośność wynosi 12.933 DWT.

We wtorek tankowiec opuści polskie brzozi, wyruszając w drugi z kolei rejs eksplatacyjny w służbie nowego armatora. Będzie on uprawiał żeglugę na trasie Gdynia — Gdańsk — porty Morza Czarnego.

Gdynscy ZMS-owcy zakończyli I etap Sztafety Czynu Młodych

Sztafeta Czynu Młodych objęła wszystkie prawie grupy ZMS w Gdyni. Zakończył się już I etap — podejmowania zobowiązań, a rozpoczął etap II — realizacji. Warto podkreślić, że wszystkie zobowiązania podjęte zostały „oddolnie”, grupy ZMS same przekazywały sobie na wzajem „paleczkę” sztafety. Istotne jest również to, że zobowiązania podejmowane były w tzw. „pionach”, co ma duże znaczenie ekonomiczne.

W Stoczni im. Komuny Paryskiej ZMS-owcy podjęli się przyspieszyć o 1,5 miesiąca wodowanie trawlera E-18. Uroczystość ta odbędzie się prawdopodobnie jeszcze przed świętami — w każdym razie ZMS-owcy wszystkich wydziałów zabiegają o to, by wszelkie prace dla budowanego trawlera wykonywane były jak najszybciej i jak najdokładniej.

W Stoczni Remontowej 10 — 15 ZMS-owców pracuje co dzień (poza swymi normalnymi obowiązkami) przy budowie silpu. Inicjatywa ta, do której realizacji włączyli się wszyscy, przynosi już pierwsze sukcesy.

Jeszcze jedna ofiara pożaru w Chicago

NOWY JORK (PAP). W szpitalu w Chicago zmarł 9-letni uczeń Victor Jacobellis. Jest to 91 ofiara pożaru, który w dniu 1 bm. zniszczył budynek szkolny.

1958 — »tłusty rok polskiej geologii« CZY JEST W POLSCE RUDA ŻELAZNA?

➤skarby w helskich piaskach
➤gaz, ropa, złoża miedzi
➤węgiel brunatny zastąpi kamienny

WARSZAWA (PAP). Tegoroczny sezon prac geologicznych dobiega końca — ekipy poszukiwawcze wracają powoli do miast. Czas więc już dokonać krótkiego bilansu tegorocznych wyników pracy polskiej służby geologicznej — wiertniczej.

Rok bieżący był „tłustym rokiem” naszej geologii. Tak jak nigdy, zanotować może ona na swym koncie wspólnie sukcesy, które wskazują, iż Polska jest krajem

niemałych możliwości surowcowych. Tegoroczne odkrycia geologiczne w zasadniczym sposobie rzutują na najbliższe i perspektywiczne zamierzenia rozwojowe naszej gospodarki. Na czoło osiągnięć wysuwają się niewątpliwie odkrycia gazu ziemnego, ropy naftowej oraz złóż miedzi.

W hierarchii wartości odkryć geologicznych poczesne miejsce zajmuje miedź. W br. geolodzy stwierdzili, że formacje geologiczne w rejonie Głogowa zawierają jedne z bogatszych — jak twierdził prof. dr B. Krukowski — przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa — złóż miedzi na świecie.

W gospodarce naszej niezwykle ważną rolę węgla brunatnego. Obecnie zużywamy na cele energetyczne 92,2 proc. węgla kamiennego. W miarę jednak rozwoju naszej gospodarki coraz więcej węgla będziemy przeznaczać na przetwórstwo. Aby jednak w 1975 r. — jak przewidują plany perspektywiczne — można było wyprodukować 85 mld. kWh energii elektrycznej — węgiel kamienny zastąpić więcej brunatny. Stąd już dziś duże nim zainteresowanie naszych geologów. Jak stwierdzili oni, węgiel brunatny zalega znaczne obszary naszego kraju.

Gaz ziemny znaleziono w br. w rejonie Lubaczowa, w pow. Dąbrowa Tarnowska i pow. Kolbuszowa. Istnieją wszelkie przesłanki, że nowo odkryte na południowym wschodzie Polski złoża gazu ziemnego sięgają miliardów metrów sześciennych. Pozwoli to już w najbliższej przyszłości na mniej więcej dwukrotne zwiększenie dostaw gazu ziemnego na potrzeby gospodarki narodowej i ludności. Np. opracowanie się już projekty wykorzystania gazu ziemnego, który będzie doprowadzany specjalnie do celów energetycznych w zakładach przemysłowych tego miasta.

Działając na tym terenie grupy geologiczne odkryły również w rejonie Mielca nowe złoża ropy naftowej, które — jak oceniają fachowcy — nadawać się będą do eksploatacji w skali przemysłowej. Sukces jest

tym większy, że ropa naftowa znaleziona została poza Karpatami — centralnym i jedynym dotychczas określonym roponośnym Polskę. Z odkryciem ropy naftowej koło Mielca wiążemy duże nadzieje, jak wiadomo bowiem w dalszym ciągu odczuwamy deficyt produktów naftowych i tanich surowców, pochodzących z przerobu ropy; potrzeby te wkrótce jeszcze bardziej wzrosną.

Rok bieżący nie przyniósł rewelacji w zakresie poszukiwań siarki. Jednakże kontynuowane w br. badania geologiczne wskazują na to, że siarka zalega szerokim pasem ze wschodu na zachód przez całą Polskę południową.

Czy w Polsce są rudy żelaza? Prawdopodobnie tradycyjnej odpowiedzi na to pytanie: „nie” — uległa ostatnio w pewnym stopniu podważeniu. Nie znaczy to oczywiście, że w br. znaleziono rudy żelaza. Należy jednak stwierdzić, że przeprowadzone w br. badania

Pięciu żołnierzy brytyjskich, biorących udział w „antyterrorystycznej” operacji, z powodu ulewnej deszczu zanoconowało w górach chroniących się w grocie. Jakież było zdziwienie żołnierzy, gdy rano po przebudzeniu się zauważyli, iż spali na pozostawionych w grocie bombach domowej produkcji.

Bomby zostały unieszkodliwione przez saperów brytyjskich.

sejsmiczne i grawimetryczne w północno-wschodniej części Polski, a także pewne badania porównawcze wskazują, że w tym typie struktur geologicznych istnieje prawdopodobieństwo występowania kopalni, zawierających żelazo.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że w br. Polacy geolodzy zainteresowali się... piaskiem z plaży morskich na Helu oraz pod Ustką i Mielnem. Jak wynika z analiz, piasek ten, tzw. cyrkonowy zawiera szereg cennych składników (magnezyt, granat, ilmenit). Dotychczasowe ekspertyzy z plażowych piasków wykazały, że po przeprowadzeniu pewnych inwestycji można będzie — wzorem NRD — wydobywać kopalnie z „nadmorskich kopalni” pewną ilość rud tych metali.



Marta Eggerth w Warszawie...

Guisne zdobyli powstańcy

NOWY JORK (PAP). Według doniesień z Hawany, po 10-dniowych walkach z wojskami rządowymi miasto Guisne zostało zajęte przez oddziały powstańcze Fidel Castro.

W czasie walk 200 żołnierzy armii rządowej zostało zabitych lub rannych. Powstańcy zdobyli jeden czołg, trzy moździerze oraz wiele innej broni. W akcji po stronie oddziałów powstańczych brał udział pluton składający się z samych kobiet.

Świąta

W poniedziałek odbędzie się drugie posiedzenie nowo wybranej Izby Ludowej NRD. Na posiedzeniu tym premier Grotewohl przedstawi skład swego gabinetu oraz złożą deklarację rządową.

Przedwczoraj parlament włoski rozpoczął debatę na temat polityki rządu Fanfani. Debata zakończy się prawdopodobnie dziś głosowaniem nad wotum zaufania dla obecnego rządu włoskiego.

5 bm. wieczorem przybył do Kairu samolot „Tu-104” radziecki minister handlu zagranicznego Patoliczew. Weźmie on udział w afro-azjatyckiej konferencji gospodarczej rozpoczynającej się w stolicy ZRA.

przegląd prasy

„PRAWDA”

poświęca artykuł wstępny sprawie przetrwania doświadczeń z bronią atomową i wodorową, omawiając opublikowaną w tych dniach deklarację rządu radzieckiego w tej sprawie.

Pisząc w szczególności o próbach dyplomacji amerykańskiej — brytyjskiej w sprawie uzależnienia przetrwania doświadczeń jądrowych od rozwiązania innych problemów rozbrojenia, „Prawda” podkreśla, że próby te mogą oznaczać tylko jedno, a mianowicie, że kółka rządzące USA i Wielkiej Brytanii nie pragną ani zmniejszenia wysiłku zbrojeniowego, ani przetrwania wybuchów doświadczeń.

„NEUES DEUTSCHLAND”

podaje, że przewodniczący frakcji parlamentarnej FDP, Mende wypowiada się ostatnio w sprawie radzieckiej, ale wyraża wątpliwość, czy w ramach rozwiązania całego problemu niemieckiego.

„DEUTSCHE VOLKSZEITUNG”

opublikował wspomnienie b. podkomendnego generała SS Reinera, który w ramach rozstrzelania w 1945 r. w Berlinie, Heinz Reimer, Stwierdza on, że b. generał SS,

Publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej podaje do wiadomości, że w dniu 18 grudnia 1958 r. o godz. 18 w sali Auditorium Chemii Politechniki Gdańskiej odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. Zofii Kurylo-Borowskiej. Tytuł pracy doktorskiej „O substancji antybiotycznej szczepu Vm. Bacillus brevis”. Pro motor pracy doktorskiej prof. dr Z. Ledóchowski. Recenzenci: prof. dr W. Kuryłowicz, prof. dr S. Kryński. Z pracą i opinią referentów zapoznać się można w Bibliotece Głównej Politechniki Gdańskiej, ul. Majakowskiej 11 — Gdańsk-Wrzeszcz.

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego PG 4645-K

Publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej podaje do wiadomości, że w dniu 18 grudnia 1958 r. o godz. 16 w sali Auditorium Chemii Politechniki Gdańskiej odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. Bogdana Liberka. Tytuł pracy doktorskiej „Nowe metody rozszczepienia grup C-alkoksykarnonowych i grupy N-benzylkarbonylowej w syntezach peptydów”. Promotor pracy doktorskiej — doc. dr E. Tazner. Recenzenci: prof. dr W. Polaczek, prof. dr J. Sawlewicz. Z pracą i opinią referentów zapoznać się można w Bibliotece Głównej Politechniki Gdańskiej, ul. Majakowskiej 11 — Gdańsk-Wrzeszcz.

Dziekan i Rada Wydziału Chemicznego PG 4646-K

a obecny poseł do Landtagu w Sleszwik - Holsztynie, odpowiedzialny jest za niezliczone zbrodnie wobec narodu polskiego, a m. in. za rozstrzelanie 6 tys. zakładników z okręgu warszawskiego. Ha slem Reinera — pisze Reimer — było „rozstrzelanie wszystkich Żydów”, w tym również dzieci, starców i kobiety w ciąży. Reimer opisuje również szereg konkretnych faktów wydawania przez Reinera rozkazów mordowania i palenia całych miasteczek i wsi polskich. Działalność polityczna byłego dowódcy SS określa Reimer jako coś więcej niż skandal.

W prasie NRD zwraca się uwagę, że oświadczenie zachodnio - niemieckiej CDU w sprawie porparcia dla wyboru Reinera do parlamentu Sleszwik-Holsztynu świadczy, że hasło wspólnego frontu wysunięte przez Adenauera, realizuje się na płaszczyźnie spójnej z mordcami spod znaku byłej SS.

O rozwój kontaktów między ZSRR a USA

WASZYNGTON (PAP). — Dnia 5 bm. w ambasadzie ZSRR odbyła się konferencja prasowa u przewodniczącego Państwowego Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą przy Radzie Ministrów ZSRR O. Żukowa, który odbywał podróż po Stanach Zjednoczonych.

Zwracając się do licznie zebranych przedstawicieli prasy Żukow podkreślił duże znaczenie jakie przypisuje się w Związku Radzieckim kontaktom naukowym, kulturalnym i technicznym ze Stanami Zjednoczonymi. Rząd radziecki — oświadczył Żukow — uważa, że zawarcie umowy o współpracy naukowej i kulturalnej między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi stanowiło pozytywny krok w kierunku zbliżenia między naszymi krajami.

Rybacy z »Gdy 76« najlepsi w »Jedności Rybackiej«

Spółdzielnia „Jedność Rybacka” wartościowy plan połowów na rok bieżący wykonała już w 143 proc., a plan ilościowy połowów zaledwie w 54,2 proc. Ogółem rybacy przedsiębiorstwa złowili w br. 2087 i szprotów, 303 t śledzi i 700 t dorsza oraz 1110 kg łososia. Oczywiście, w br. rybacy „Jedności” już NIE WYKONAŁA ilościowego planu połowów.

Spółdzielnia 27 załóg spośród 18 wykonano już roczny wartościowy plan połowów. Najlepiej, prawdziwie rekordowy rezultat uzyskała załoga „Gdy 76” z szypcami MARKSYMILANEM SOJKA i ERWINEM KUBI-CHEM, która wykonała plan ilościowy w 130 proc., a plan wartościowy w 300 proc. Na tak pomyślne rezultaty finansowe rybacy z „Gdy 76” wpłynęła wyprawa po śledzie na MORZE POŁOCCIE i połowę szprotów na Bałtyku. Również załoga „Gdy 60” z szypcami ELIASZEM JANKOWSKIM wykonała ilościowy plan połowów w 101 proc., a wartościowy w 237. (ws)

Delegacja ZSRR przybyła do Bonn

BONN (PAP). 6-osobowa radziecka delegacja handlowa przybyła w piątek do Bonn celem przeprowadzenia rokowań na temat wymiany handlowej pomiędzy ZSRR i NRF w roku 1959. Przewiduje się, że rokowania trwać będą dwa tygodnie i przyniosą znaczne zwiększenie obrotów w handlu między obu państwami.

Dorsz staje się delikatesem Żywe karpie można będzie kupić na kilka dni przed świętami

Zbliżają się święta, a z nimi już tradycyjne zapotrzebowanie na rybe, która musi się znaleźć na każdym świątecznym stole. Aby nie mieć wątpliwości, czy też niepotrzebnych złudzeń — co będzie z rybą na święta w br.? — zwróćmy się do dyrektora Centrali Rybnej w Gdyni, by zasięgnąć jej rady.

Informacje są optymistyczne i co najważniejsze — jak zapewnił kierownik działu ekonomicznego CR — p. Truskolaski — najzupełniej realne.

Przed świętami w woj. gdańskim będzie w sprzedaży 750 — 800 ton ryby świeżej, przetworów rybnych i wyrobów garmażeryjnych. W ub. roku sprzedano tylko 700 ton ryb, w tym aż 150 ton dorsza i ani kilog-

ma wyrobów garmażeryjnych. Obecnie przede wszystkim zostanie powiększony asortyment ryb i przetworów rybnych.

Zacznijmy od świątecznego karpia. Centrala Rybna ma już zagwarantowaną z głębi kraju dostawę karpia żywego i śniętego w największym gatunku w ilości 90 t. Ponieważ popyt na karpie jest oceniony na 20 t więcej, CR i WZH w Gdańsku wystąpiły o dodatkowy ich przydział. W celu zapobieżenia tłokowi w sklepach CR, MHD i PSS bezpośrednio przed świętami, żywe karpie będą sprzedawane sukcesywnie już na kilka dni wcześniej.

Innych gatunków ryb słodkowodnych, jak sandace, szczupaki, liny, leszcze i płoce będzie o 80 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Ogółem będzie ich w sprzedaży 60 ton.

Dorsze stają się delikatesem. W związku ze słabymi połowami tej ryby, Centrala Rybna obiecuje rozprzedać nie więcej jak 10 t dorszy świeżych. Brak ich na rynku ma być częściowo zrekomensowany 30—50 tonami importowanego z Norwegii fileta z karmazyna (atlantycka ryba okoniowata). Sprzedawane będą również świeże śledzie, flądry i szproty, oraz około 5 ton luksusowego, mrożonego łososia.

Śledzi solonych z połowów rybaków polskich i radzieckich będzie w bród. Ogółem śledzi solonych będzie więcej w tym roku w sklepach i na rynku o 20 proc.

Konserwy rybnych i innych przetworów ogółem rozprzedać się 120 t. Konserwy rybne, marynaty i ryby wędzone będą sprzedawane w znacznie szerszym asortymencie niż w roku ubiegłym. Będą to przetwory od najtańszych do najdroższych, od dorszy, śledzi, szprotów i dorszy wędzonych, piklingów, konserw pomidorowych i w oleju, rolmopsów, śledzi marynowanych aż po luksusowe potrawy jak wędzone węgorze i łososie.

Po raz pierwszy przed

Gdynscy ZMS-owcy zakończyli I etap

● Dokończenie ze str. 1

Nie miała funduszy na ten cel.

W kolejnictwie sztafeta objęła organizację ZMS we wszystkich działach — wagonowni, elektrowozowni, parowozowni... Powstają tu młodzieżowe brygady produkcyjne. Ponadto Komitet Zakładowy ZMS wystąpił z inicjatywą zwołania narady młodych kolejarzy.

W MORS-ie każdy ZMS-owiec przeprowadza dodatkowo 20 godz. przy produkcji i naprawie poszukiwanych na rynku echosond. W „Geo” przemle” grupa ZMS urządziła Zakładowy Klub przy ul. Jana z Kolna Klub ten dostępny będzie również dla młodzieży nieorganizowanej.

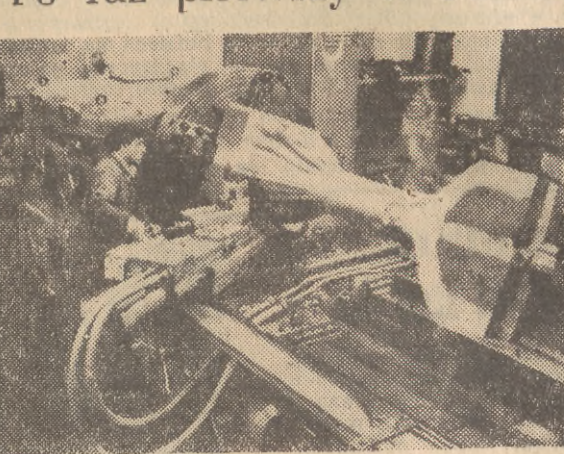
Szkoła Rybołówstwa Morskiego, wspólnie z Komitetem Miejskim ZMS, przystępuje do zorganizowania Morskiego Klubu Żeglarskiego ZMS. Inicjatywa ta jest szczególnie cenna ze względu na konieczność szerszego niż dotychczas popularyzacji sportu żeglarskiego.

Drugi etap Sztafety Czynnych Młodych — realizacja podjętych zobowiązań — trwać będzie do marca przyszłego roku.

świętami w 11 spośród 40 sklepów CR na Wybrzeżu będzie można kupować wyroby garmażeryjne, których produkcję niedawno wprowadziła Centrala Rybna. Każdego dnia ponad 200 kg śledzi osmażanych, zrazów rybnych, śledzi opiekanych w occie, sandaczy, karpia, łososi i węgorzy w galarecie, salatkę majonezową, szczupaki faszerowane i wiślane minogi opiekane w occie sprzedaje Centrala Rybna w trójmieście w swoich sklepach, prowadzących działy garmażeryjne.

Obecnie wysiłki mistrza tej produkcji p. Feliksa Szarańca idą w kierunku, jak największego urozmaicenia asortymentów. Przed świętami będzie można kupić ogółem 16 rodzajów wyrobów garmażeryjnych. Ogólnie to stanie ich sprzedanych jeszcze około 5 ton. Dotychczas największym powodzeniem cieszy się śledź opiekany, który idzie jak „woda” w ilości 150 kg dziennie. Opiekane minogi w occie sprzedawane są w „Delikatesach” w ilości ponad 400 kg tygodniowo. W najbliższym czasie plany Centrali Rybnej idą w kierunku dalszego rozszerzenia ilościowego produkcji garmażeryjnej. (ws)

Po raz pierwszy w Polsce



W Fabryce Urządzeń Mechanicznych „Poręba” koło Zawiercia odbyła się pierwsza w Polsce próba

toczenia kopciowego korbowa do silnika okrętowego dla zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu. Zastosowano do tego celu kopiał hydrauliczny dostosowany do obróbki na tokarce ciężkiej. Kopiał ten wykonała „Poręba”. Konstrukcję opracowało Centralne Biuro Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie. Zastosowanie kopiała czterokrotnie skracając czas obróbki korbowa. Na zdjęciu: tokarz Jan Koszawa toczy korbów, stosując przy obróbce kopiał hydrauliczny. CAF fot. Rostak

Dwa zwycięstwa siatkarek Wybrzeża

Rozegrane wczoraj w Gdańsku 2 spotkania o mistrzostwo I ligi siatkówki żeńskiej zakończyły się zwycięstwem zespołu Wybrzeża.

Gedania pokonała Stawówkę (Warszawa) 3:2 (12:15, 15:8, 13:15, 15:11, 15:0), a Start (Gdynia) wygrał z Legią (W-wa) 3:2 (5:15, 15:4, 13:15, 15:13, 15:9). (st)

SPORT

GKKF w sprawie Keveya

Prezydium GKKF ustosunkowało się do głosnej sprawy trenera — Janosa Keveya. W uchwale czytamy m. in.:

Prezydium GKKF zaskożone zostało ostatnią uchwałą PZSZ, w której nie-sprawiedliwie oceniano dotychczasową działalność zasłużonego trenera polskich

szermierzy — Janosa Keveya, wymawiając mu pracę. Kevey przybył do Polski na zaproszenie polskich władz sportowych, a jego 10-letnia działalność dała piękne rezultaty. Został on też wód uznania jego wysiłków odznaczony wysokim odznaczeniem państwowym. GKKF, uznając zasługi i

walory Keveya, w przypadku, gdyby zechciał on nadal pozostać w Polsce, podejmując się stworzyć takie warunki, które by pozwoliły na kształcenie przez niego młodego narybku.

Sprostowanie

W nr 276 (4482) „Dziennik Bałtycki” z dnia 20 li stopada ukazał się artykuł Wojciecha Święcieckiego pt. „Udany debiut szachistów Portowa w rozgrywkach I ligi”. W artykule tym przez przeoczenie przy adjustacji, przy nazwisku W. Święcieckiego dopisane zostało słowo „mistrz”. Obecnie jednak tytuł ten autorowi artykułu nie przysługuje, co prostujemy i za co przepraszamy.

Skład i druk: Gdańsk Zakł. Górnictwa i Hutnictwa Zam. 2431 — F-3

Niedzielne imprezy sportowe

koszykowania

GDANSK, hala Spółni, przy ul. Słowackiego, godz. 11.30 — mecz o mistrzostwo I ligi koszykówek kobiet SPOJNIA GDANSK — OLIMPIA POZNAN GDANSK, hala przy ul. Słowackiego, godz. 10 — mecz koszykówek zespołów męskich III ligi SPOJNIA GDANSK — OGNIWO Szczecin.

SIATKOWKA

GDANSK, hala Startu, przy ul. 3 Maja, godz. 10 — dokończenie turnieju siatkówki dziewczyn kobiecych I ligi, w którym udział biorą drużyny: LEGIA Warszawa, STAROWKA Warszawa, START Gdynia i GEDANIA.

PLYWANIE

GDYŃIA, kryta pływalnia Arki, godz. 16 — zawody młodzieży o puchar Okręgowego Związku Pływackiego.

TENIS STOŁOWY

GDANSK, hala Stocznia, przy ul. Jana z Kolna, godz. 10 — turniej półfinałowy kobiet o puchar Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Udział biorą: AZS Kraków, POGON Szczecin, STAL Mielec, BUDOWLANI Częstochowa, START Bielsko i GEDANIA.

KOPOT, sala Technikum Handlowego, przy ul. Kościuszki, godz. 10 — turniej tenisa sto-

owego dla młodzieży szkolnej.

PIŁKA NOŻNA

MALBORK, boisko Włókniarzy, godz. 12 — finałowy mecz o puchar GOZPN JURAND Malbork (mistrz I grupy) OLSZYK Gdynia (mistrz grupy II).

BOKS

ELBLĄG, hala sportowa Polonii w parku Młodzieżowej, godz. 12 — międzyszkolowe spotkanie pięściarskie GDANSK — WROCLAW.



Program Rozgłośni Wybrzeża na dzień 7. 12. 1958 r.

(NIEDZIELA)

na fal średniej 230 m

AUDYCJE LOKALNE:

7.45 — „Kolbudońska zapobiegliwość”. 8.00 — Piesniarstwo i piosenki. 8.15 — „Żywy numer”. 8.30 — „Kaszybski”. 8.45 — Muzyka ludowa. 9.00 — Morskie rozmaitości. 9.15 — Rozmawiamy ze słuchaczami. 9.30 — Radiosłuchacz sam układa program muzyczny. 9.45 — Szczeciński Miesiecznik Satyryczny. 10.00 — O laureatach nagród miasta Gdańska. 10.15 — Serwis rybacki. 10.30 — Stare nagrania. 10.45 — Z boisk i stadionów. 10.55 — Niedziele w Szczecinie.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI:

8.30 — Wiadomości. 8.35 — Polskie piosenki ludowe. 8.50 — Popularna muzyka baletowa. 9.00 — Audycja literacka. 9.10 — Koncert. 11.00 — Poezja i muzyka. 11.20 — „Mazur kajdaniarski”. 11.30 — Muzyka ludowa. 11.50 — Program dnia. 12.15 — Wspomnienie uczestnika powstania śląskiego. 12.35 — Inform. Komitetu Budowy Domu Starców. 13.40 — Koncert. 14.00 — „Dla dzieci słuchow. pt. „W afrykańskiej dżungli”. 14.30 — Koncert chopinowski. 14.50 — Wiadomości. 15.05 — Korespondencja z zagranicy. 15.15 — „Czego chętnie słuchamy”. 15.30 — „Słotne wieczory”. 15.45 — Satyryczny S. Dygala. 16.10 — Muzyka taneczna. 16.45 — „Mazowsze”. 17.00 — „Dziękuję kochanek kawalerki Dora” słuchow. w K. Makuszyńskiego. 18.45 — Muzyka taneczna. 20.00 — Dziennik. 20.24 —

Wiadomości sportowe. 21.10 — „Proszę mówić słuchamy”. 21.40 — Późnoludnia 15-tyła Radiowa. 22.00 — Wiadomości. 22.05 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 — Muzyka taneczna. 22.35 — Muzyka Finlandii. 23.30 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Muzyka taneczna.

na dzień 8. 12. 1958 r.

(PONIEDZIAŁEK)

na fal średniej 230 m

AUDYCJE LOKALNE:

7.00 — „W pracowniach szcześcińskich naukowców”. 7.15 — Reklamy. 7.27 — Serwis rybacki. 7.45 — O Kółkach Rolniczych. 7.55 — Koncert. 8.00 — Omówienie programu. 8.15 — „Dyskusja okrętowa o remontach”. 8.30 — Zazwyczaj muzyczne. 8.45 — Młacie czko Gryfice. 9.00 — „Nowości i zabytki naszej taśmoteki”. 9.15 — Audycja kulturalna. 9.30 — Muzyka rozrywkowa. 9.45 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 10.00 — Muzyka rozrywkowa. 10.15 — Serwis rybacki i akcent dnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI:

8.30 — Wiadomości. 8.35 — Muzyka ludowa. 9.00 — Koncert mandolinistów. 9.30 — Aud. literacka. 10.00 — Koncert kame. 10.15 — „Pełnym głosem o sprawach młodzieży”. 11.30 — Suty taneczne. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Program dnia. 12.15 — Piesni chórówale Rimski-Korsakowa. 12.30 — Dla dzieci i gawęda M. Walentyńcowa z cyklu „Obrazki świata”. 13.30 — Melodie rozrywkowe. 13.40 — Wiadomości. 13.45 — Audycja aktualna. 13.55 — Muzyka i aktualności. 14.00 — Z kraju i ze świata. 14.27 — Kronika sportowa. 14.40 — Aud. literacka. 14.50 — Wiadomości. 15.05 — Pogad. filozoficzna. 15.20 — Wolna trybuna literacka. 15.35 — Wydarzenia PWM-u. 15.40 — Me. 15.45 — Muzyka taneczna. 15.50 — Ostatnie wiadomości.

Urzednicy na polowaniu albo o »ludziach skończonych«

KAZDEJ epoce w umysłach naszych odpowiada określony typ człowieka. Po prostu na podstawie historii i naszego na nią spojrzenia wyrobiliśmy sobie nasz własny wizerunek przeciętnego mieszkańca danego wieku. Wizerunki te u różnych osób pokrywają się, czasem nie.

Dla wielu takim typem bohaterów starożytności będzie Spartanin, średniowiecza — mnich asceta albo rycerz krzyżowiec, a początków dziejów Polski — zrzęzny myśliwy, pewną ręką wypuszczający strzałę. Wszyscy ci ludzie w pojęciu naszych władz stalowymi iście nerwami.

A teraz...
POSTĘP cywilizacji, wzmożenie tempa życia, obfitość wojen spowodowały, że np. w literaturze, filmie, a niestety i w życiu ustalili się często spotykany typ »człowieka skończonego«. Może to być zdeklasowana hrabina bez środków do życia, urzędniczyna o trzęsących się na widok szeffa rękach, były więzień obozu koncentracyjnego, dziewczka spod latarni, morfina, alkoholik... A na pewno będą to ludzie nieszczęśliwi, którzy zwątpili, którzy nie wyobrażają sobie, że mogliby nagle zacząć żyć bez trosk, pełnym nadziei i marzeń życiem.

Oczywiście, przytoczyliśmy tu wypadki skrajne. Ale np. amerykański psychiatra prof. Jerome D. Frank samemu temu zjawisku nadaje rangę kryzysu międzynarodowego. »Świat jest szalony« — to jego teza. Człowiek nie wierzy w bezpieczną swą egzystencję — nad głową wisi mu miecz Damoklesa, a on stara się od niego uciec, nie myśląc o nim. Trudno nie przyznać w dużym stopniu racji amerykańskiemu profesorowi, kiedy za miecz ten uważa on np. szaleńczy wyścig zbrojeń — a ponadto stwierdza, że ci, którzy są za to odpowiedzialni, nie mają odwagi trzeźwo spojrzeć w oczy zjawisku. Jest to pewnego rodzaju okrucieństwo wobec samego siebie — nowoczesna asceza, prowadząca w ślepy zaułek.

Są i inne przejawy tego samego zjawiska, które — nadaliśmy umowną nazwę — »nerwowość« (choć nauka bada takiego terminu nie zna). Codzienne tramwajowe i nietramwajowe »pomatuszki«, wieszanie psów na krenwych, nadmierne gestykulacja tuż przed cudzymi nosami. Słowem — nadmierna i niezasadniona zapalczywość, wybuchowość, brak umiejętności rzeczowego prowadzenia dyskusji, logicznej argumentacji przy różnicy zdań, brak opanowania i nieuzewnętrzniania swego wzburzenia. Skutki tego czasem bywają blagie, innym razem — poważne, czasem wręcz tragiczne.

A przyczyny?

Oto odpowiedzi kilku zapytanych o to osób:

PEDAGOG: Ubóstwo życia osobistego. Za naszych czasów istniała jedna bardzo ważna rzecz, której teraz ludziom brak: wewnętrzna dyscyplina. Właśnie w jej braku szukałbym źródła dzisiejszej nerwowości wielu ludzi. To kolosalnie utrudnia współżycie. No i nie zapominajmy o kataklizmie wojennym. Nie zdarzyło mi się np. przed wojną spotkać ucznia o zaburzeniach psychicznych. Po wojnie było to wypadki nie tak znowu bardzo rzadkie.

LEKARZ psychiatra: Z punktu widzenia lekarskiego zjawisko nerwowości nie istnieje. Możemy mówić jedynie np. o psychoneurozy, jako pewnego rodzaju chorobie psychicznej (w odróżnieniu od choroby umysłowej). Psychoneuroza występuje może albo jako odcień choroby, albo jako odrębna jednostka chorobowa, albo też nie ma zaburzeń chorobowych, a występuje nadmierna wrażliwość, brak hamulców wewnętrznych. Jest to zresztą kwestia braku kultury osobistej, prymitywizmu.

Normalny, zdrowy człowiek może zawsze panować nad swymi reakcjami, jest za nie odpowiedzialny. Gdy panowanie to zatraca, gdy np. jakieś drobne przeżycie wywołuje niemiernie silną reakcję, jest to dowód albo na psychoneurozę, albo na prymitywizm. Nerwica nie jest sprawą wrodzoną. Jest

ona zawsze nabyta pod wpływem środowiska. Dlatego np. atmosfera rodzinna, nie opanowanie rodziców, wywrzeć może trwały wpływ na charakter dziecka i jego nerwowość.

Właśnie środowisko. Księgowi, dyrektorzy — to dość częścią pacjentów z nerwicami. Gdy na wsi stosowano domiary — nerwica nie rzadko gościła wśród chłopów. Najczęściej choroba ta bywa powodowana stosunkami mieszkaniowymi, alkoholizmem, mędrą, itp.

Prowadzą do nerwicy wszelkie długotrwałe stany napięcia uczuciowego o przykrym zabarwieniu. Jakies momenty konfliktowe między pragnieniem a niemożnością realizacji — np. gdy człowiek ambitny nie może się kształcić, bo ma obowiązki rodzinne. Zaliczyć tu należy także nieprawidłowości życia seksualnego — zwłaszcza u ludzi o mentalności prymitywnej, nie liczących się z partnerem.

Osobnym zjawiskiem, dającym się zaobserwować od czasu, gdy wprowadzono renty chorobowe, są tzw. »nerwice roszczeniowe«. Kandydat do renty tak długo jest chory, dopóki jej nie dostanie. Z chwilą, gdy otrzyma rentę, zaraz zdrowieje i może iść pracować. Gorzej jest, kiedy kandydat do renty okaże się dość zdrowy i renty mu nie dają. Wtedy z kolei staje się coraz bardziej chory, umierający, po pada w rozstrój nerwowy i urządza demonstrację. I nie jest to symulacja, bo pacjent taki staje się naprawdę chory. To autosugestia na tle nerwowym.

Wszystko o niedźwiedziach

Biuro Dokumentacji Prasowej »Głob« może w każdej chwili na życzenie abonenta dostarczyć wycinki prasowe o określonej tematyce i to zarówno z prasy krajowej jak i zagranicznej.

Abonentów ciągle przybywa. Niedługo będzie ich już ponad 1000. Są to przeważnie instytucje, które chcą otrzymywać artykuły i notatki dotyczące ich działalności. Wśród niewielu prywatnych abonentów »Głobu« spotkać można niemal wyłącznie literatów, aktorów, plastyków. Osoby te prężą wycinki, które omawiały ich pracę twórczą.

Zdarzają się jednak i zamówienia dość niezwykłe. Pewien pan np. kazał przysłać sobie »wszystko co się pisze o niedźwiedziach«.

PRASA

dozosi

„POLITYKA“

Otwiera swój najnowszy numer artykułem Józefa Muszkata — Jotema pt. »Trzeba uzbroić prawo«.

Autor, powołując się na artykuł w »Dzienniku Bałtyckim«, omawia sprawę W. Dziarny z Lęborka, którego, podczas gdy przebywał w areszcie śledczym, Komisja Mieszkaniowa przy Prez. MRN w Lęborku pozabawiała b. równie mieszkaniową. Przy okazji autor życzyni kilka uwag na temat pracy lęborskiej MRN.

Władysław Orłowski, redaktor na »Expressu Ilustrowanym«, za »głos w ogłoszonej przez »Politykę« ankiecie na temat skrytyki prasowej. Znamienne, że wypowiedź red. Orłowskiego jest zatytułowana »Br. troski o sprawy ludzkie«. A ankiecie »występują: k. ministerstwo, CRZZ...«

»Polityka« zamieszcza ponadto fragment bardzo ostatnio popularnej w ZSRR powieści Wł. Koczetowa: »Bracia Jerszowowie«. Jest to powieść o zdecydowanie sprzecznym, obliczu politycznym. Autor tak precyzyjnie jej ideę przedstawił:

»...w atmosferze odwilży, ostabienia autorytetów społecznych, ideowego chaosu, niektórzy ludzie (co to uczyli się, uczyli, a nauczyli tylko tego, by krytykować innych, krzywić się na wszystko) ulegają rozkładowi politycznemu i moralnemu, rzucają się w sferę działalności destrukcyjnej, nie wnosząc żadnych pozytywnych wartości, a realizując przy tym egoistyczne-karieryzowskie cele.

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszystko o niedźwiedziach

Wszyst

FILM • FILM • FILM

Premiery filmowe na naszych ekranach

Winna?

Oglądamy na naszych ekranach coraz więcej filmów sensacyjnych o najróżniejszych tematyce i różnej wartości, czasami, niestety, bardzo wątpliwej.

Tym razem widz nie be-



nej akcji także wartości artystycznych.

Film „Winna” oparty został na powieści Michaela Gilberta „Śmierć ma głębokie korzenie”, której tematyką jest okupacja, losy członkini francuskiego Ruchu Oporu, które znajdują swój dramatyczny epilog w powojennym już procesie na terenie Anglii.

Reżyser Edmond Greville nie miał łatwego zadania, podejmując się przeniesienia na ekran skomplikowanych wydarzeń, związanych z osobą Vicki Martin — bohaterki powieści. Tym większa jest jego zasługa, iż potrafił stworzyć obraz taki, jakim go oglądamy.

Każda z postaci, występujących w filmie, rysuje się nam niezwykle przekonująco i prawdziwie. Każdy z bohaterów, to jak gdyby studium psychologiczne, kreślone z ogromnym realizmem na kanwie indywidualnych przeżyć.

O wartościach artystycznych filmu świadczy również doskonała obsada aktorska — Andree Debar, znana nam z filmu „Sed boży”, Barbara Laage („Zatrzymać wóz H-432301”), „Ladacznicą z zasadami”, oraz starzy aktorzy filmu angielskiego N. Wooland, S. Murray i D. Welfit. (czes)

Okno za okno

W nadchodzącym tygodniu czeka nas w kinie „Znicz”



we Wrzeszczu jeszcze jedna interesująca premiera filmowa. Będzie to film produkcji francuskiej — włoskiej „Okno za okno” reżyserii Andre Cayatte.

I ten film zapowiada się interesująco, jeśli weźmiemy pod uwagę nazwisko reżysera oraz fakt, iż jedną z głównych ról — dr Waltera — odtwarza doskonały aktor niemiecki, znany nam z wielu filmów Curt Jurgens. Obok niego ujrzymy świetnego aktora włoskiego Folco Lulli. (c)

„Portier z Lazurowego Wybrzeża” zrealizowany został przez reżysera Leo Joannona. (c)



Marnista - domator

Na marginesie naszych dyskusji marnistycznych

filmowe DROBIAZGI

RENÉ CLAIR LAUREA-TEM HOLLYWOOD

Przyznawany corocznie przez Stowarzyszenie Amerykańskich Reżyserów tytuł najlepszego reżysera zajął w 1958 René Clair. Sławny reżyser wyróżniony został za znany i u nas film „Porte des Lilas”.

NOWY FILM PASCAL PETIT

Młoda aktorka francuska, znana z głośnego filmu Marcela Carné „Les Tricheurs” (Przestępcy) jest obecnie... uczennicą jednego z paryskich gimnazjów. Artystka, przygotowując się do nowego filmu, uczy się tam akrobacji. Film będzie nosił tytuł „Julie la Rousse”, a partnerek Pascala będzie aktor Daniel Gelin. Reżyseruje film Claude Boissol.

Kto potrafi lepiej

Zdziwna myszka...

Dziś zamieszczamy dla odmiany tylko pół rysunku:



myszkę, która wyszła ze swojej norki. I zatrzymała się zaskoczona.

Drugiej połowy rysunku nie mogliśmy jakoś znaleźć. Może czytelnicy nam pomogą, uzupełniając rysunek brakującą połowę? My sami jesteśmy bardzo ciekawi, co też tak myszkę zdziwiło!

Czekamy więc na Wasze pomysły i rozwiązania tej ryśunkowej zagadki. Prosimy nadsyłać nam projekty możliwie spiesznie, aby dotarły do naszej redakcji najpóźniej do piątku. Oczywiście z dopiskiem na kopercie „Konkurs rysunkowy”.

Zyczymy powodzenia — i pomysłów bez liku! (rt)

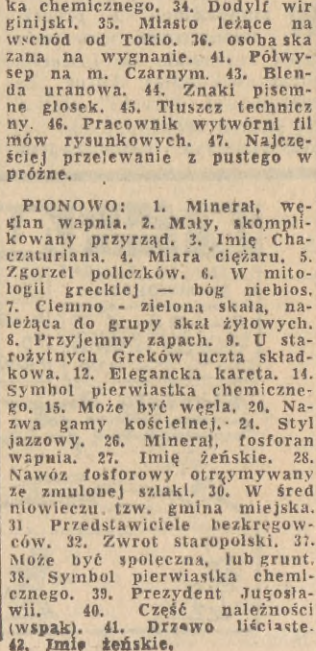
ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI Z NR 285

POZIOMO: 1. Najwyższa góra w Turcji. 5. Rodzina ptaków. 10. Wiry, obracająca się część maszyny elektrycznej. 11. Góry w Birmie. 13. Nazwa jeziora w Ameryce Północnej. 16. Stara nazwa Rzymu. 17. Znacząca budowa organizmu. 18. Mineral. 25. Szansa powodzenia. 26. Moneta kubańska. 30. Rodzaj materiału o wypukłym wzorze. 33. Symbol pierwiastka chemicznego. 34. Dedyt wirginijski. 35. Miasto leżące na wschód od Tokio. 36. Osoba skazana na wygnanie. 41. Półwysep na m. Czarnym. 43. Blend uranowa. 44. Znaki pismen. 45. Tłuszcz pismen. 46. Pracownik wytwórni filmów rysunkowych. 47. Najczęściej przewożony z pustego w próżnię.

POZIOMO: 1. Mineral, węgla wapnia. 2. Mity, skomplikowany przypadek. 3. Imię Chazuriana. 4. Młoda dziewczyna. 5. Zgorzel polczków. 6. W mitologii greckiej — bog niebios. 7. Clemno — zielona skała, należąca do grupy skał żyłowych. 8. Przyjemny zapach. 9. U starożytnych Greków uczta składkowa. 12. Elegancka karetka. 14. Symbol pierwiastka chemicznego. 15. Może być węgiel. 20. Nazwa gamy kościelnej. 21. Styl japoński. 26. Mineral, fosforan wapnia. 27. Imię żeńskie. 28. Nawóz fosforowy otrzymywany ze zmulonej szklaki. 30. W średniowieczu, tzw. gmina miejska. 31. Przedstawiciel bezkręgowców. 32. Zwrot staropolski. 37. Może być społeczna, lub grunt. 38. Symbol pierwiastka chemicznego. 39. Prezydent Jugosławii. 40. Część należności (współ). 41. Drzewo liściaste. 42. Imię żeńskie.

POZIOMO: 1. Makak. 2. Turon. 3. Lobos. 4. Torero. 5. Klapa. 6. Arara. 8. Czako. 9. Sadko. 14. Hawelok. 15. Makasar. 16. Kateter. 18. Temblak. 19. Firanka. 20. Notesik. 23. Uroda. 27. Arena. 27. Ararat. 28. Okna. 30. Lider. 31. Sakra. 32. Wolun. 34. Rondo.

Nagrody książkowe otrzymały tylko 2 osoby, które nadesłały w prawidłowym terminie bezbłędne rozwiązania. Są to: JACEK KARPINSKI zam. w Sopocie przy ul. Jana z Kolna 7 oraz STANISŁAW MUSZYŃSKI — Gdynia 17 blok 26 m.



Patelnia świata

Stoiśmy na redzie Port Saidu. Już od kilku dni temperatura nie opada poniżej 25 stopni C, ale tutaj, a wrót kanału, wita nas Afryka iście afrykańskim skwarem. Jest noc, ale termometr wskazuje 30 stopni C. Co będzie, gdy słońce wyjrzy zza horyzontu? Na redę weszliśmy nieco po północy. Czekamy na pilota, który wprowadzi nas do portu. Czekamy długo. Ale u bram Wschodu trzeba uzbroid się w cierpliwość. Tylko w Europie człowiek jest niewolnikiem zegara. Już poza Gibraltarem raczej ludzie są panami czasu.

PODCHODZI wreszcie motorówka z pilotem. Wraz z nim wkracza na statek kilkunastu policjantów. Rozchodzą się po pokładzie. W granatowych druchach sprawiają raczej wrażenie robotników portowych. Jedyną oznaką na wojskowym berecie świadczy, że mamy przed sobą przedstawiciela władzy. No i karabin. Co prawda jakiś bardzo stary, przypominający raczej rekwizyt teatralny. Ale Arab trzyma go bardzo godnie.

Jest już widno, gdy wchodzimy do portu. Tutaj słońce szybko wstaje i szybko gaśnie. Nie ma tych pięknych, długich porannych brasków, ani wieczornych zmierzszów, oglądanych na naszej ziemi ojczyści. Noc zmienia dzień niemal niepostrzeżenie. Przede mną w całej swej krasie Port Said.

Wejście do kanału. Kiedyś ozdobione pomnikiem Ferdynanda Lessepsa. Dziś inicjator i twórca kanału zwalony został z cokołu. Pewnie dzisiaj z ham letowską zadumą patrzy na swoje dzieło. Śle tranzyt gloria mundi — westchnawczy głęboko, szepce martwymi ustami. Dławię jestem od polityki i jej nakazów, ale wydaje mi się, że pamięć o nim warta lepszej noty, zwłaszcza, że z jego dzieła czerpią nimalte korzyści dzisiejsi użytkownicy.

Ostrożnie z Szekspirem

Potężny huragan, który nawiedził ostatnio miejscowość „Blackpool w Anglii, zerwał m. in. dach z miejscowego teatru, przerywając przedstawienie. Na scenie szli... II akt „Burzy” Szekspira.

Spacerek na głębokości 180 m

W wodach jednego z norweskich fiordów ustanowiono niedawno swoisty rekord. Nurek angielski George Wukkey osierzył w specjalnym skafandrze głębokość 180 metrów. Spacerował on po dnie fiordu przez 5 minut.

KRZYŻÓWKA

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 12 bm. na adres naszej redakcji — Gdynia, Targ Drzewny 3-7, z dopiskiem na kopercie: Krzyżówka.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI Z NR 285

POZIOMO: 1. Makak. 2. Turon. 3. Lobos. 4. Torero. 5. Klapa. 6. Arara. 8. Czako. 9. Sadko. 14. Hawelok. 15. Makasar. 16. Kateter. 18. Temblak. 19. Firanka. 20. Notesik. 23. Uroda. 27. Arena. 27. Ararat. 28. Okna. 30. Lider. 31. Sakra. 32. Wolun. 34. Rondo.



WŁAŚCIWIE z całego miasta oglądamy jedynie ulicę nadbrzeżną. Jesteśmy od niej oddaleni o kilkadziesiąt metrów. Widać ją w całej jej długości, jak na dłoni. Domy, ludzi i samochody. Wydaje się, że jest sercem tego miasta. Z przyjemnością wędruje się wzrokiem po wszystkich jej zakątkach, utrwalając jej niepowtarzalny urok. Widać znowu zamożność. Nic dziwnego. Kanał przynosi ogromne dochody. W roku ubiegłym przeszło tym szlakiem blisko 15 tysięcy statków. Miliony dolarów!

Po obu stronach kanału ciągną się kilometrami ogromne stony zalewiska. Słońce wypala z nich wodę, pozostawiając żółtą białostką zwalony soli, przeziębionej do spożycia w Port Saidzie.

Milijny Ismail — duże 100-tygodnie miasto nad kanałem. Pyszne wille i domy, należące niegdyś do Anglików, zamieszkałe dziś przez Arabów. Zyskały na folklorze, ale straciły na zewnętrznym wyglądzie.

W przybrzeżnym basenie kąpielowym, niegdyś ozdobionym napisem, rżącym dumę narodową Arabów — Only for white — zażywa rozkosznej kąpieli arabska dziewczyna.

Za Ismailią monotonia kanału urywa się. Wpływamy na jeziora, połączone ze sobą niewielkimi odcinkami kanałów. Na jeziorach pływają żar nieco zmulał. Można swobodniej oddychać.

RANO z pierwszym brza skiem jestem już na nogach. Wybiegam, aby ujrzyć Morze Czerwone. Okazuje się, że nie jest wcale czerwone. Idealnie niebies-

kie. Morze spokojne, niemal gładkie, przypomina raczej jezioro. Wypatruję z lewej burty legendarnej góry Synaj. Ale daleka do niej jest cie droga.

Jednak Morze Czerwone jest istotnie czerwone. O zachodzie całe niebo pokrywa się purpurą. Ciekawe, że nierzadziej jest czerwone po stronie przeciwnej zachodu. Wtedy istotnie woda morza czerwienią się mocnym ciemnym kolorem. Widok wspaniały.

Zbliżamy się do wyspy Perim. Południowy wyłot Morza Czerwonego. Poza tym jeden z najgłębszych punktów ziemi. Każdy dzień staje się coraz bardziej trudny. Braknie tlenu. A przy tym wilgotność powietrza nie mowita. Wyprana bielizna, rozpięta na sznurach, wisł w słońcu cały dzień, a mimo to wieczorem jest wilgotna. Nie dziwnego, że cała zatoka oklapła.

WRESZCIE nad ranem zamajaczyła we mgłach wyspa Perim. Za nią jest nasze wychylenie. Po kilku godzinach mijamy ją, robimy zwrot. Dostajemy wiatr nord-west. Zrazu łagodny, wzmaga się coraz silniej. Wysokie fale przelewają się przez pokład. Przed nami Aden. Do portu wchodzimy wieczorem. Długi pas wybrzeża przed Adenem oświecony rżnięcie. To rafi-nerie ropy.

Podchodzi pilot, wkrótce jesteśmy już w porcie. Zjawia się agent. Wraz z nim przybywa żywność na statek. Banany, mandarynki, pomarańcze, pieprz turecki.



Fot. Z. Kosycarz

kie, jak każde morze południowe. Gdyby pan Piecyk stał przy moim boku, nie omieszkałby zauważyć: „Nie może być, aby w geografii zakładać takie budły”.

baklażany, ogromne ogórki, smaczny świeży chleb.

Pokład zapełnił się kolorowym tłumem. Robotnicy, sprzedawcy, maklerzy. Niemal wszyscy w długich do ziemi spódnicach. Na głowach barwne turbany. Przeważa kolor zielony i czerwony. Chudzi, niezwykle, rżnięt wysoce, od gładkich do koloru czekolady. Widać też Murzynów. Wysocy, ale tycznej budowy, bardzo czarni, ubrani w robocze kombinizony. W ogóle rżuca się w oczy ludzka różnorodność typów ludzkich i modyfikacji ubiorów.

Krzatania na pokładzie. Jedni zachwalają swój towar, robotnicy zajęci przy swych pracach. Tankujemy ropę na dalszą drogę. Tankowanie zakończono o świcie. Handlarze zwinęli swoje rozłożone towary. Z dala widać ich nieliczne łódki. Nieliczne, bo w mieście rozruchy, atmosfera nerwowa, napięta.

A DEN żegna nas wybuchami bomb. Tak mówi pilot — Anglik. Widać, że jest bardzo przejęty, cały się doświadcza trzęsie. I gdzie podziła się przysłówowa angielska flegma?

Słońce szybko dźwiga się w górę, oświetlając zatokę i skale adenckiego cypla. Z zainteresowaniem rozglądam się po okolicy. Morze wrywa się głęboko w ląd, tworząc dość szeroka zatokę. Na cyplu półwyspu, wokół umocnień obronnych, wyrosło z biegiem lat duże miasto. Z miejsca zaciunowania naszego statku widać na nadbrzeżną ulicę. Wydaje się, że jest wprost spychana przez skały do morza. Ponad nią wznoszą się wysokie górskie granie. W szklach lunety widoczne paszcze dżali. Jest ich wiele. Nic dziwnego. Przecież to drugi Gibraltar. Gibraltar Indyskiego Oceanu. Wzdłuż wybrzeża ciągnie się długi bulwar. Odchodzi od niego liczne uliczki, kręto pnące się pod



Fot. Z. Kosycarz

górę. Widać kościół, wieże miasteczka, hotele, gmach poczty. Tłum uliczny niewielki. Zrzadka mignie samochód, nieliczni przechodnie.

Może ze względu na wcześniejszą porę lub rozruchy. Autobusy nieciekawe. Małe, jakiegoś bardzo staromodne. Nie kiedyś przemknęły szybko zmotoryzowany oddział wojska, z bronią gotową do strzału. Co za pech, aby zażyć do Adenu tak niefortunnie. Tankowanie zakończono, odpływamy. Kiedy mijamy falochron — rozlega się potężny wybuch. Nad dużym placem, widocznym z daleka, unosi się w górę pióropusz dymu. Widoczne sylwetki rozbiegających się ludzi.

TAK żegna nas walczący o swą wolność arabski Aden. Idziemy w morze. Naprzeciw nam wybiegają wysokie fale, zalewając pokład masami wody. Wicher wygrywa swoje melodie na kolumnach masztów.

Ryszard Komornicki

Ciekawostki ze świata

WYŁUDNIONE MIASTECZKO

Niedawno radio Luksemburg nadało audycję, poświęconą najbardziej wyludnionemu miasteczku we Francji. Miasteczkiem tym jest Margonerie, położone w departamencie Belle-Ile-sur-Mer, którego jedynym mieszkańcem jest Paul Grauer. Kłusek stuchaczy zwróciło się do rozgłośni luksemburskiej, prosząc o szczegóły, dotyczące życia i pracy samotnego hodowcy koni.

UNESCO I SPORT

W 1959 roku odbędzie się w Helsinkach konferencja, poświęcona roli sportu w wychowaniu młodego pokolenia. Konferencja ta obradować będzie pod auspicjami UNESCO i będzie miała za zadanie utworzenie międzynarodowego komitetu do wypracowania fizycznego. Komitet ten zajmie się propagowaniem wychowawczych elementów kultury fizycznej, tak często pomijanych w sporcie wyczynowym.

SOK ZAMIAST WODY

Mieszkańcy miasteczka Thurgovie (NRF) byli w końcu listopada zaskoczeni, gdy zamiast wody po odkręceniu kranów, zaczął płynąć sok jabłeczny. Okazało się, że władze miejskie, nie mając gdzie pomieścić przetworów jabłecznych, po wyjątkowo obfitych zbiorach, użyły w tym celu jeden ze zbiorników wodociagowych. Zbiornik okazał się nieszczelny i cała sieć wodociagowa w miasteczku została zasilona sokiem jabłecznym. (d)

**Warszawski
wieczór gdańskich
poetów**

W kawiarni „Harenda” w Warszawie, z inicjatywy redakcji „Włomika”, „Współczesność”, odbył się niedawno wieczór gdańskich poetów. Na wieczorze tym aktywnie uczestniczyli: Czesław Miłosz, Mieczysław Czerwinski i Mirosław Słomkowski — laureatów tegorocznego, wojewódzkiego konkursu literackiego. Na wieczorze tym aktywnie uczestniczyli: Czesław Miłosz, Mieczysław Czerwinski i Mirosław Słomkowski — laureatów tegorocznego, wojewódzkiego konkursu literackiego.

**Fenikowski
i Rogowski
dla dzieci**

dużo wkrótce ukaza się w księgarniach dwie nowe pozycje z serii „Włomika”. Wydawnictwa Morskiego, Pierwsza to: „Gburzy z Gnieźdźewa” Franciszka Fenikowskiego (cena 15 zł), druga — „O chytym gburze i trzech synach rybakach” (cena 6 zł) pisarza Bydgoskiego Wiesława Rogowskiego. Obie z bardzo ładnymi ilustracjami Mieczysława Misewy.

**Nowe zeszyty
„Miniatur Morskich”**

Ostatnio w serii „Miniatur Morskich” wydawnictwa Morskiego ukazały się trzy nowe i interesujące pozycje Jerzego Pertka: „Okrety podwodne”, „Orzeł” i „Sep”, oraz niszczyciel „Orkan” i niszczyciel „Piorun”. Polecamy je uważnie wszystkim zainteresowanym się cyklem „Polskie okręty wojenne w latach 1920 — 1945” Miniatur.

**Pieśni kaszubskie
W. Bukowieckiego**

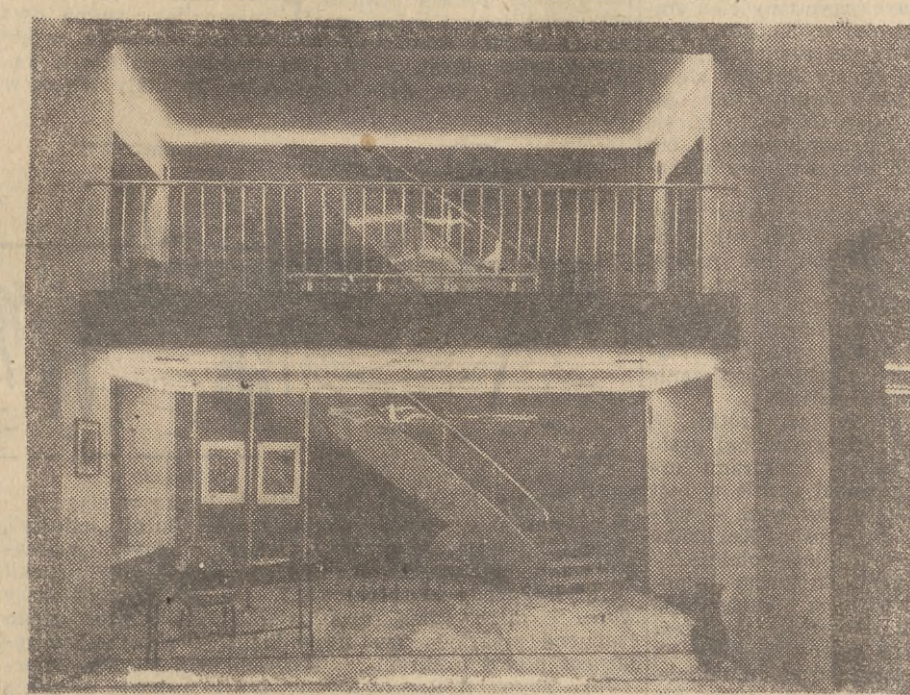
Biblioteka Muzyczna WDT-u wzbogaciła się o 6. zeszyt. Zawiera on pieśni kaszubskie na 3-głosowe chóry równe i mieszane, opiewane przez Władysława Bukowieckiego. Cena zeszytu 10 zł.

**Wyróżnienie
naszych rzemieślników
fotografów**

W ub. srode otwarta została w Pałacu Kultury w Warszawie Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna Rzemiosła Indywidualnego i Społdzielczego. Fakt ten jest dla nas szczególnie interesujący, gdyż spośród 1200 nadesłanych na wystawę zdjęć prace dwóch przedstawicieli naszego województwa otrzymały wysokie wyróżnienia.

**„The Casubian
Lake-Country”**

Pod takim tytułem ukazał się nakładem Wojewódzkiego Komitetu Turystyki w Gdańsku wydany przez „Wydawnictwo Morskie” folder zawierający ogólny opis Pojezierza Kaszubskiego i jego ludności, krótkie opisy 28 najciekawszych miejscowości oraz mapkę i 27 fotografii. Tekst F. Mamuszy i S. Ostrowskiego, tłumaczyła na angielski M. Boduszyńska.



Hall Polskiego Ośrodka Kulturalnego w Pradze

Na bydgoskiej pięciolinii

SCEPTYCY rzeczą, że nowy gmach Filharmonii w Bydgoszczy wybudowano mocno na wyrost i że dla imprezy odbywającej się raz w tygodniu nie warto było wznosić budynku. Zapominają o tym, że aby ten występ przygotować, trzeba codziennie przez wiele godzin pracować z orkiestrą. Nie podzielać zdania owych malkontentów i nie przewidzieć, by gmach wiał pustką, bo nie do gmachu dopasowywać się będzie ruch muzyczny, lecz odwrotnie — gmach stał się koniecznym uzupełnieniem bujnie rozwiniętej działalności muzycznej na Pomorzu.

A działalność ta datuje się jeszcze sprzed wojny, kiedy bez dotacji państwowych, jedynie z potrzeby artystycznego wyprzedzenia się pomyślnie w 1936 r. orkiestra symfoniczna, z jej rozwojem związane jest nazwisko Alfonsa Rezlera, którego nieszczęście, nie było dane oglądać owoców swojego wysiłku. Połegi w kampanii wrześniowej.

Pracę zapoczątkowaną przez brata podjął w 1945 r. Arnold Rezler, którego działalność muzyczna uczyniła szeroko znanym i cenionym. Od samego początku istnienia orkiestra nie ograniczała swojego zasięgu oddziaływania do Bydgoszczy. Równolegle prowadziła działalność koncertową w Toruniu, akcją upowszechniania muzyki objęła zaś całe województwo. Stąd zmiana nazwy: już nie miejska lecz Pomorska Orkiestra Symfoniczna. W stułecie śmierci Chopina orkiestra z pociągłością tradycyjną już obecnie, ko powtarzana corocznie wędrowkę „szlakiem Chopina”.

Od roku 1959 Arnold Rezler poświęcił się już tylko Orkiestrze Polskiego Radia. W Pomorskiej Orkiestrze Symfonicznej zmieniali się dyrygenci i dyrektorki: były chwile upadków i wzlotów, jednak osiągnięcia tego zespołu i rzetelność wysiłku kierownictwa doprowadziły do upaństwowienia orkiestry w roku 1952.

Odtąd już mowa będzie o Państwowej Filharmonii Pomorskiej, a miarą jej poziomu mogą być pozycje, których przy współpracy z chórem „Arion” nie uległa

się odtworzyć: „Magnificat” Bacha, „Requiem” Mozarta, „IX Symfonia” Beethovena, „Pieśń o lasach” Szostakowicza, „Requiem” Verdiego, „Stabat mater” Szymanowskiego, czy „Wisła” Palestrina.

W 1953 r. kierownikiem artystycznym Filharmonii Pomorskiej został Robert Szymanowski, wychowanek so polskiej PWSM; jego pięcioletni okres działalności charakteryzuje się dużymi ambicjami i sporymi trudnościami, które musiał przełamać. W tym czasie bowiem zlikwidowano doskonałą orkiestrę Polskiego Radia, zabierając Rezlera i część muzyków do Warszawy. Reszta zasiliła orkiestrę Państwową Filharmonii Pomorskiej. Na Szymanowskim spoczął trud scalenia obu zespołów i podniesienia poziomu artystycznego orkiestry filharmonicznej. Repertuar orkiestry rozszerzył się znacznie, szczególnie w zakresie muzyki współczesnej, znalazły się w nim prawykonalnia.

Od 3 miesięcy kierownikiem artystycznym PFP jest Zbigniew Chwedeżuk, także wychowanek sopolskiej PWSM (dyplom w Łodzi), który przeniosł się do Bydgoszczy z Krakowa, gdzie był dyrygentem Filharmonii.

Co zapowiada nowy kierownik artystyczny? Prymat dzieł klasycznych i prekasyjnych nad muzyką współczesną. A więc: cykl symfonii Beethovena (co miesiąc jedna), utwory Bacha, Mozarta, Haydna, ale także i muzyka współczesna, szczególnie nawiązująca do klasycznej: Szymanowski, Lutosławski, Baird, Kiszewski, a także Britten, Orff, Prokofiew, Szostakowicz, Roussel. Już na styczni zapowiada Chwedeżuk kantatę Orffa „Carmina Burana”, na kwiecień oratorium Haendla „Mesjasz”.

Zapowiada także wybitnych dyrygentów i solistów: Rowickiego, Krenza, Wislockiego, Byrda (USA), Czyżo, Wodiczka, Małcużyńskiego, Rogowskiego, Sidneya Harta, Jakuba Zaka. Przyjeżdżać będą chętnie, bo przyjemnie jest grać z dobrą

orkiestrą przy świetnej akustyce. Sądzę, że i nagrywać na taśmę będą właśnie tu, w najlepszej w Polsce sali.



Nr 49

Niedziela, 7 grudnia 1958 r.

Rok XIV

Listy z Czechosłowacji

Polskie Kulturi Stredisko

(Od własnego wysłannika)

POLAKOM, nawet nie znającym Pragi, nie trzeba tłumaczyć, że Václavské náměstí jest jej centralną ulicą. Każdy wie to z literatury, z prasy, z fotografii. Ale nie każdy wie, że niemal w samym środku ta centralna arteria wielko-

miejska przecięta jest ulicą Jindřišská i właśnie na rogu Václavského náměstí i ulicy Jindřišské, a więc w najbardziej reprezentacyjnym i centralnie położonym punkcie miasta, jaki można sobie wyobrazić, mieści się Polski Ośrodek Kulturalny (Polské Kulturi Středisko).

Idzie wszystko. Od Szymanowskiego poprzez „Mazowsze” aż do rock and roll — mówi.

Tu jest również prowadzona detaliczna sprzedaż prasy polskiej. Większość pism rochodzi się, jednak w prenumeracie. Na pierwszym piętrze znajduje się wystawa prac graficznych profesora Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Mieczysława Wejmana, zagladamy do czytelni zaopatrzonej w 300 czasopism polskich i do biblioteki, której księgozbiór liczy 4 tys. tomów. Wreszcie wchodzimy do naprzeciwko pieknel i przytulnej sali koncertowej — kinowej, obliczonej na 120 miejsc. Jednak po usunięciu ekranu rozszerza się ona o dodatkowe 80 miejsc. Tu właśnie grała ostatnio Halina Czerny-Steфанska. Tu byłem na wyświetlaniu filmu polskiego „Ewa chce spać”. Zwykle filmy są wyświetlane w wersji oryginalnej z tym, że przedstawienie nie poprzedzane jest krótką prelekcją wyjaśniającą.

A jak z frekwencją na imprezach? Kolega Działek śmieje się: — 200 proc! Już na tydzień przed imprezą wszystkie zaproszenia są rozchwytywane. Na zaproszenie do zapisywania się na organizowane przez ośrodek kursy języka polskiego zgłosiło się w tym roku 660 osób. Zaskoczyło nawet organizatorów, którzy liczyli na uruchomienie dwóch kursów, a musieli stworzyć osiem i przenieść je do pobliskich szkół.

Kilka dużych okien wystawowych wykorzystano nie tylko na ekspozycje książek, plakatów i sprzedawanych wewnątrz drobnych artystycznych, lecz również na zmieniające się często „polskie kroniki fotograficzne”. Gromadzą się przed nimi zwykle tłumy ciekawych. Z przyjemnością stwierdzić wypada, że przeglądany jest w nich regularnie „Gdańsk i Wybrzeże”. Ośrodek organizuje przeciętnie od 15 do 20 imprez miesięcznie. W tym samym

● Dokończenie na str. 6

**PRZESTRZEN
rosnąca**

Kańczugi dróg
Szczuły czarne na karcie nieba
wykreślają tektoniczny niepokój.
Podłuż przeciw kroczą kroczą
pejzaże zakurzone —
ciężko pofalowane.
Kuznie uszu — huczące kowadła.
A słysze —
przestrzeń rosnąca
coraz uporczywiej deklinuje —
ty —
ciebie —
tobie... —

BOGDAN JUSTYNOWICZ

**KONSTRUKCJA
PRZESTRZENNA**

Chwiał się ogniste wyspy
światem przytroczone do dna nieba
— aż tam, gdzie wszystko przepada
traci swoje pierwsze znaczenie,
i trudno jest powiedzieć — zobacz
mięknie linia chmury,
zaraz prostopadły deszcz
ze szkła wyprowadzi dzwonki na wodę.
Wszystko jest powtarzaniem tej samej materii

Tęcza prześwieca kamień.
Palce przedłużają flet
do czarnego styku echa

— Nie czekaj.
Umarle złoża karminu i światła
przesuwają się niewidocznie — za tamten brzeg.
M. CZYCHOWSKI

»Torpeda w celu«

**Opowieść
o ludziach morza**

CZY zauważyliście państwo, jak stopniowo a systematycznie pojęcie „kunszt wojenny” wypierany jest przez „maszynę wojenną”? Jak od którejś tam wojny (niekoniecznie światowej) rola jednostki sprowadza się prawie do zera, a na arenę wchodzi bezosobowa masa. Problemy rozwiązuje się za sztabowymi stołami i gotową receptą rozsyła automatacznie członkom maszyny. Jako jednostki liczą się jeszcze piloci i... podwodnicy.

Kilka słów o autorze nowo wydanej książki „Torpeda w celu”, komandorze Bolesławie Romanowskim, najsympatyczniejszym chyba polskim podwodniku. Pierwszy raz usłyszałem o nim jako o „wujcu Romanowskim” (jest wujem dwóch moich kolegów), zwołanym myśliwym, specjalistą od wypraw z bańkietem na dżika. Dla moich kolegów „wujcio” był zdecydowanie idealnym. Przy różnorodnych sporach autorytet „wujcia” przesadzał rację, później dopiero usłyszałem o „komandorze Romanowskim” — dowódcy okrętów podwodnych, o którym wspomina historia ostatnich wojen.

TORPEDA w celu” (wyd. MON 1958 — str. 450, cena 25 zł.) to książka pasjonująca i dla młodych i dla

starych. Pasjonująca chociażby dlatego, że jest to pierwszy autentyczny opis działań polskich okrętów podwodnych, żywa karta historii na morzu.

Książka komandora Romanowskiego tym różni się np. od relacji historycznych, że mówi o sprawach wielkich i małych — codziennych, mówi o sukcesach i niepowodzeniach. Znajdziemy tu ciekawy przyczynek do epopei „Orla”: dowódca okrętu kmrdr Kłoczkowski najpierw stchórzył, wycofując „Orla” z wyznaczonego sektora na bezpieczne wody, a następnie zdradził, wycofując samowolnie okręt z wojny i wprowadzając go do neutralnego portu, gdzie sam zszedł z okrętu, nie przekazując dowództwa swe mu zastępcy. Tym większe jest bohaterstwo kpt. Gruzińskiego i całej załogi „Orla”, która bez map przedarła się do Anglii. Znajdziemy dalej ciekawe uwagi, dotyczące zachowania się polskich placówek dyplomatycznych i emigracyjnych Kierownictwa Marynarki Wojennej. Znajdziemy wreszcie opisy codziennych, prozaicznych i uciążliwych działań wojennych, połączonych z wielkimi wyrzeczeniami, bohaterstwem, sukcesami, a uwaterświeceniem sukcesom bojowym dopiero w końcowym okresie wojny.

Jak już wspominałem, główną zaletą książki jest jej pełen autentyzm. Oto opis tragicznej w skutkach omyłki: okręty alianckie atakują „Jastrzębia”.

„Ujrzałem widok, chyba najstraszliwszy, jaki może zobaczyć dowódca okrętu podwodnego.

Wysoko zadarty dziób, obramowany z boków wysoką falą dziobową. Całą szybkością wali wprost na nas...”

I kilka stron dalej: „Jastrząb” zatonał dnia 2 maja 1942 roku...

Wojna na morzu to zjawienie dla silnych ludzi. Tralowiec angielski „Seagull”, który zaatakował „Jastrzębia” sam, ochraniając konwoj, stał się przedmiotem ataków:

— A jak dowódca „Seagull”? Porządny chłop? — zapytałem. — O! To równy gość, spokojny, cichy... A twarz to ma jak z drewna. On, panie kapitanie, tym samym głosem prosi, ż. y mu przynieść kawę i daje rozkaz „ster na burcie”, gdy bombę leci. Zastanawiam się tylko, skąd taki mały człowiek ma tyle siły? On nie schodzi z poziomu już trzecią dobe...

Cechą charakterystyczną ludzi z „pasją życia” jest to, że w działaniu ich humor i beztroska:

„Na drugi dzień rano znów

● Dokończenie na str. 6



Z PRACOWNI PŁASTYKÓW WYBRZEŻA
Łech Karłowicki — Most na Motławie — linoryt

SIWIUTENKI, ale czerniły i rumiany jak owoc głogu — Jan Konkół i chorośliwie sucha, głowa ustawicznie trzęsąca, jak by się czemuś dziwo waliła, białka jego, Elżbieta, smutną miała starość. Nie było u nich słońca młodych, pewnych, siebie głosów, ni zdyszanych w gonitwie, dziecięcych pokrzyków.

Spokojnie było i cicho, Ciżbę tę tylko na krótko maćło mroczenie dwu krów żywcielek, kiedy je Jan z obórki na łakę wyprowadzał, albo do woza zakładał wedle dawnego obyczaju, poczęto zresztą nie przez co innego, jeno matkę-biedę i ojca-niedostatek, którzy to twarzą rodziców na kupno konia nie zezwalał. Co i raz zaszczeaka także pies, od lat kilkunastu wołany jedynako „Dino”, bo kiedy jeden od starości zdychał, to jego następcą, razem z budą, także imię dziedziczył.

Z sieciami Konkół nie wypływał już od dawna. Ziarna na chleb i bulwów do bywali w niemałym trudzie z kawałka płaszczyzny roli, który pachtowali od jednego z zasobniejszych w ziemię gburów.

Od czasu zaś, kiedy po zawarciu Traktatu Wersalskiego ubogi brzeg kaszubski jeli nawiedzane goście ze wszystkich stron i zakątków Rzeczypospolitej, to i gotowizny można coś niecoś odłożyć: za odnajmowanie letnikom niskich, ale schlu-



dnych izdebek, za dostarczenie im mleko, masło, jaja. Starzy pieniędzy dla siebie prawie wcale nie potrzebowali, ten sam przydziałek służył im po kilkanaście lat, obywali się na codzień nawet bez nafty. Mieli wprawdzie syna...hm... z tym jedynym ich synem wyszło coś nieskładnie.

W 1914 roku, w sierpniu, miała mu się właśnie skończyć służba, którą odbywał w infanterii pruskiej, w Magdeburgu, kiedy na 2 miesiące przed tym terminem padły w Serajewie owe tragiczne strzały pistoletowe, które w dalszym swoim skutku miały również dale-

© SZKIAŁY OBRAZEK ©

kiej wsi kaszubskiej przynieść zagładę połowy jej męskiego zaludnienia.

Młody Konkół, także Jan z imienia, zamiast w domu — znalazł się na froncie zachodnim. Tam przez 4 lata zdrowej głowy za obce, wrogie interesy nadstawiał, aż mu ją w końcu, we Flandrii, odłamek angielskiego granatu wyszczerbił.

Skoro do wsi ze szpitala powrócił, był całkiem inny oed mianiony, jak opowiadał rodziciele. Ongi cichy i raczej łagodny, stał się teraz porwyczy, skłonny do zwady o byle co. W szynku, u grubego Jamroza, całymi godzinami kartami w skatla lupił i przy kufku piwa nad miarę rozprawiał.

Może to zrzuciły owe lata w okopach przetrwane w straszliwych niebezpieczeństwach i zażyłości z ludźmi rozmaitych przekonań, a może owa rana w głowie, któż to wie?... Różni różnie się domyślali. Ale kiedy do wsi władze, a były to już władze polskie, przysłały nakaz, by wszyscy mężczyźni od lat 19 do 35 zgłosili się do Powiatowej Komendy Uzupelnienia w Wejherowie na nową wojnę, wojnę z państwem, które przyrzekało „Pokój chatom — zatrąca pałacom” — Konkół, błądzący ze wzburzenia, wycedził zimno, że tego nie zrobi.

Próżno rodzice, przeciw własnemu sercu, upominali go, żeby się opamiętał. Miał jedną tylko odpowiedź, że dosyć się już nawojował, a teraz niechaj idą inni, co przez 7 lat gwera nie nosili i przez 4 lata w błocie pod „Trommelfojrem” nie leżeli.

— Ady, knoepje, zandarmy! — trwożyli się starzy. Ale zdawało by się, że na zandarmów Konkół sposób znalazł.

CIESZĄCY się dużą praktyką, zwłaszcza wśród pozostałych na Kaszubach mniejszości niemieckiej, adwokat, do którego młody Konkół zgłosił się po poradę, poklepał na pożegnanie swojego gościa kordialnie po łopatkach.

— Seidochruhig, junger Mensch — powiedział otaczając go wonnym dymem cygara. — Polacy nie ci nie zrobią. A całe to ich państwo, to przecież „Saisonstaat”!

Tego tylko nie wyjaśnił Konkółowi dobroduszy i rozprapier Herr Nuschke, że papier, który mu dał do podpisania, był wnioskiem o obywatelstwo Rzeczypospolitej.

Jakoż sposób wydawał się być dobrym. Jonka ani do

wojska, ani na wojnę nie wzięto. Nie mógł on się nachwalić swojego doradcy, kiedy raptem, już po zawarciu przez Polskę pokoju w Rydze, nadeszło pismo od stachodni. Przekazujące Janowi Konkółowi Piętemu, jako obywatelowi, opuścić w ciągu 24 godzin wieś i granicę Rzeczypospolitej.

Nic tu już nie było do porady. Chłop spakował najpotrzebniejsze rzeczy osobiste, pożegnał się krótko z oszołomionymi rodzicami i wyjechał. Na razie do pobliskiej Białej Góry, do swojego stryja, który tam rybaczyl na małej łodzi przybrzeżnej, a potem — już na stałe — do Berlina. Regularnie raz do roku, na Gody, przysyłał rodzicom list z życzeniami zdrowia i skąpymi wiadomościami o sobie. Podobno po upadku republiki weimarskiej, kiedy do władzy doszli reakcyjniści, dostał się na czas jakiś do więzienia. Był jakoby „politisch verdächtig”.

STARZY Konkole pozostali w smutku i strapieniu. Jakże brakowało im syna! Jak chcieli pragnęli go widzieć koło siebie, słyszeć jego silny głos, ożenić z upatrzoną od dawna dziewczyną, doczekać się wnuczki!

Martwili się niemo, bez słowa skargi, ale tak widząc, że ktoś liściowy napisał w ich imieniu prośbę do Województwa w Toruniu, by zezwoliło młodemu Konkółowi wrócić do kraju i odpokutować winę. Nadzieja wstąpiła w wybiebie serca staruszków.

Podanie to załatwiono niestety odmownie. Tak jest, syn Konkółów optując na rzecz Niemiec musiał ponieść tego skutki, karę niesrogą nawet, ale właśnie tak, jaką obmyślił dalekowiędzący pan Nuschke.

MINIŁO lat kilka. Dla jednych w radości i zadowoleniu, dla innych — w osamotnieniu, tęsknocie, niedoli... Wreszcie za życliwą radą idąc zwrócili się starzy z prośbą ponownie, tym razem — o łaskę do samego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Niemalże się namozolili przy składaniu podpisów. Wiadomo, pan Prezydent to nie byle reboł z glinianej checzy, a ileż dobrego mógłby sprawić, gdyby tylko zechciał! Toteż ręka Jana, tak sprawnie mimo podeszłych jego lat wladająca widłami i kosą ani rusz nie mogła dać rady podejrżaniu lekiemu pióru. Spod dion zaś Elżbiety ukazało się coś w rodzaju powiększonych przez lupę nóg pajęczych, hieroglifu trudnego do odcyfrowania, który jednak miał swoją wymowę.

Po roku z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dostali zawiadomienie, że ich podanie, przekazane Ministerstwu przez Kancelarię Cywilną Prezydenta, zostało z kolei skierowane do Województwa właściwego dla miejsca zamieszkania Konkółów.

Jakoż nim minął jeszcze jeden rok, wyglądając odpowiedź dostarczył Konkół listonosz agencji pocztowej w Krokowej, rodowej siedzibie Reinholda von der Wickerau, grafa von Krokow, zniemczonego potomka starej szlachty kaszubskiej, panów Krokowskich.

Zmierzało się już. Stary Jan podszedł z listem do okna, za którymi miękki, puszystymi płatkami padał śnieg i drżącymi palcami założył na swój suchy nos okulary w drucianej oprawce.

— Jole nie rozumiem, co tu je napisane! — rzekł po chwili, od wielkiego niepokoju przeciągając słowa więcej niż kiedykolwiek. I bezradnie rozejrzał się po izbie, jakby oglądał ją po raz pierwszy.

W kącie stał stół dębowy, przed stołem — stołki z niewygodnymi, bo orostopa-

dlymi do siedzenia oparciami. U glinianego, bieleonego pieca — komka, mała ławeczka, ulubione miejsce wypoczynku gospodarza. Pod oknem — skrzynia kwieciście zdobiona. Na ścianie — wielki leżnik, w którym kilkanaście rzedami tkwiały różnego kalibru: od groźnej kursztwi aż po srebrzystą łyżeczkę do kawy. Wyszorowane do białego, surowego drzewa police bliższą polewą glinianych gronków.

Elżbieta odsuwa znad ognia żelazną groepę z parującymi bulwami. Czerwony blask rzuca na ścianę, jak na ekran, nienaturalnie wyolbrzymiony cień starszki. Jej wychudzone profile w ujęciu zawieszanej pod brodą chusty kojarzy się w tym oświetleniu z Babą-Jagą z bajki. Głowa ta trzęsie się niezmordowanie, bez chwili przerwy, bez wypoczynku.

Czy urzędowe pismo przyniosło radość, czy też smutek i tęsknotę bez nadziei nawet na tę pociechę, jaką w trudnych chwilach zęgnania się z życiem, w chwilach agonii, znajduje starzec w oparciu o spojrzenie własnego dziecka?

Pismo to jest krótkie. Z jego treści, upstrzonej gęsto paragrafami i cyframi ustaw, ułożonej zawiłe w mętym stylu biurowym — wynika, że prośbę Konkółów odrzucono nieodwołalnie.

W izbie, do której — po zaścięgnięciu kuchennego trzonu — wchodzi się przez gliniane ściany tęcejące na noc mroź, trwa milczenie. W ogniu strzelają raz po raz smoliste szczyapy, spoza lasu i widym dobiega nieczuły szum morza.

Ciężko jest patrzeć na niemą rozpacz ludzka.

LINIA obrony biegnie daleko w tyle i nie padła ani jeden strzał. Oszołomieni spoglądali mieszkańcy wsi na przesuwające się śpiesznie zmotoryzowane oddziały piechoty szturmowej, na czołgi czarnymi krzyżami znaczone, na ogromne, trzyosobowe auta taborów.

Gotowali się na najgorsze, mimo że pierwsi przybyłe grzechniły i układały, nawet dobroduszy. Wszakże na południowym wschodzie słychać było głuchy łomot dział. Gra nie była jeszcze rozstrzygnięta.

Ale skoro padła Gdynia i zaciękle bronione Oksywie, we wsi zaraz pokazali się inni osobnicy, umundurowani na żółto, bezwzględni, brutalni. Nie brakowało wśród nich twarzy znanych Niemców od dawna gospodarujących na kaszubskiej ziemi. I ci właśnie bywali często najgorsi.

Kapitulował wreszcie Hel, ostatni z szanów regularnego oporu. Zbyt nierówna była walka i bez żadnych widoków wygranej. Padł kraj pozostawiony sobie przez Anglię i Francję, sojuszników osobliwych, którzy wbrew swoim zobowiązaniom poprzestali na formalnym wypowiedzeniu wojny napastnikom i żadnego istotnego udziału w niej wzięli.

KIEDY te tragiczne zmagania dobiegały swojego nieuchronnego kresu, nad podbitym krajem zapanowała żelazna przemoc. Przez osiedla przyniesione, jak i przez całą Polskę, przebiegały pierwsze deszcze terroru, zapowiedź „nowego ładu”, ucisku i rozgrzeszonego bezprawia. Najędźdża planowo i z rozmysłem rzucał na zwyciężonych posterach i grozę, wierny dawnym krzyżackim metodom.

Nastąpiły na Kaszubach groźne egzekucje ludzi bez winy, grabież ziemi i dobytku tych, co się ugięli nie dali.

Jak cmentarny dzwon, rozjeżdżały się nazwy Wejherowa i Piaśnicy. Tam, w lasach okolicznych, ginęły śmiercią męczeńską tysiące

synów tej ziemi. Język polski wymięciono oczywiście ze szkoły i urzędów, przesładowano opornych, co się go nie chcieli wyrzec w czterech ścianach własnego domu.

W wiosce ludziska się przysiadli wzdychając jeno ciężko, niepewni, co im bliższa przyszłość przyniesie. Ale z miejscowych rybaków nikogo nie zamordowano, nikogo też nie wywieziono, prócz nauczyciela. Szkółki były jednak czynnym działaczem Związku Zachodniego, który zawsze był solą w oku niemieckim, porwano go zresztą zaraz w pierwszych dniach zaimprzejchał Konkół, ten sam co w 1921 roku musiał opuścić wieś i kraj.

Wprawdzie nazywał się

nauczył przebiegłości, zaharował.

On to, nikt inny, swoim wpływem, jaki na „leitera” starego znajomego z Berlina, wywieriał, ocalił kilkunastu rybaków od niechybnej śmierci w „Kacetach”, on też ułatwił ucieczkę tym, których zaciągnięto do „Volkssturmu”. Tę wątpliwą wartość odmiennej popospolitego ruszenia zbierał okupant w największym pośpiechu wobec zbliżającej się od wschodu nowej nawałnicy, którą od niejakiego czasu zwiastował daleki jeszcze, ale wyraźny pomruk artylerii.

PRZYSZŁA wreszcie w marcu jak lawina owa druzgocąca ofensywa, w której oddziały polskie i radzieckie wymiotły Niemców



teraz Hans Kunkel, ale od hitlerowskiego wojska uchronił go wówczas granat, który mu ongi czaszkę nadwerył. Jagody miał czernione i minę gęstą, choć czupurna srebrzyła mu się już coś niecoś u skroni...

Jako obywatel Rzeczypospolitej, dobrze znający stosunki miejscowe, był Hans często wzywany do politycznego „leitera” na dłuższe rozmowy, co pozwalało snuć sąsiadom różne do myśli.

Może był to zresztą zbieg okoliczności, ale przeznaczonej już na wywiezienie do Niemiec na przymusowe roboty żonie nauczyciela, złotowłosej Agnieszce, pozwolono niespodziewanie zostać we wsi. Tona Budzisz zaś, skazany, jako jeden z zakładników na rozstrzelanie za przypadkowy pożar stołczy u osiedlonego tu przed miesiącem estońskiego Niemca, został w ostatniej chwili, bezpośrednio przed komendą „Feuer!”, ulaskawiony i wrócił do swej chaty cało i zdrowo. Uległy też zagłodzeniu rabunkowe kontyngenty ryb, mleka i masła.

W okolicy bliższej i dalszej szalał nieubłagany terror.

Młodzież męska, która nie chciała włożyć munduru „feldgrau” i bić się za zwycięstwo najeźdźców, zaczęła organizować się w grupy oporu, uchodzić w lasy, gdzie tropiona policyjnymi psami, staczała nieraz krwawe walki z uzbrojonymi po zęby oddziałami „Selbstschutz”.

TYMCZASEM w rodzinnej wsi „młodego” Konkola można było jeszcze jako tako żyć. Mieszkał on z rodzicami, ale z Niemcami pił, polował z nimi na dziki i z nikim we wsi się nie poufał, nie wyłączał dawnych swoich przyjaciół i rówieśników. Trudno było jednak nie wiązać jego ośoby z tymi ułatwieniami i ulgami, które wsi przysypały w udziale. Dziwna, ukryta siła zdawała się promieniować od tego niewysokiego człowieka o rumianej twarzy, pływającym w niej równie jasnym, krzaczastych brwiach, o nieco wygiętym, sepił nosie i niebieskich oczach, w których zimne błyski spłatały się raz po raz z miękka, dobrą mgiełką.

Dawniej nie odznaczał się niczym szczególnym. Zmieniły go smac długie lata, które przeżył samotnie, rodzinie bowiem na obczyźnie nie założył. W nieradosnych rozmyśleniach skrzepił się,

z okolic Pucka w ciągu kilku godzin. Butni „leiterzy”, „kreishauptmanny”, „es-manny” i „es-es-manny” uciekali tak, jak ich to żywiołowe natarcie zaskoczyło, często czupurna srebrzyła mu się już coś niecoś u skroni...

Jednocześnie z nimi prepadł także Hans Kunkel. Dziwili się niemało ludzie tej ucieczce swojego obrońcy, po paru dniach jednak wrócił. Był radośnie podniecony, w poszarpanym odzieżeniu i mocno zaróżniony na ubłoconej twarzy.

Okazało się, że czasu nie stracił. Oto przedostał się z narażeniem życia do nacierających polskich czołgów, którym ofiarował się na przewodnika na znanym sobie terenie zaminowanym. Z zadania tego wywiązał się umiejętnie i rozprornie a więc wyszła z natarcia wyjątkowo obronna ręka, ani jeden jej dom, ani jedna stara checz, jak jaskółcze gniazdo z gliny ulepiona, nie legły w gruzach. Nie było także wśród mieszkańców zabitych, ni rannych.

Kiedy zaś minął pierwszy maj, wieś uparła się wybrać Konkola sołtysiem. I wybór swój utrzymała, mimo sprzeciwu, który w pierwszej chwili wysunął

starosta morski ze względu formalnych. Wszakże nowy sołtys był obywatelem Rzeczypospolitej. Ale w tych przełomowych czasach dało się to bez większej mitręgi naprawić. Tym razem już bez pośrednictwa utalentowanego mecenasa Nuschke, który wyjechał na zachód na długo przed swoimi mocodawcami.

ROJNO i gwaro jest w chacie Konkółów... Jej niskim, szczerbionym pulapem raz po raz wstrząsają huczne okrzyki gości i beklliwe dźwięki kapeli, wśród których najgłośniejszą wyróżnia się wielka, mosiężna trąba.

Nad umalowaną w niebieskie kwiaty kolibką pochylają się roześmiane twarze. W kołysce zaś wydzie- ra się w niebogłosy najmłodszy, bo zaledwie 2 tygodnie liczący Konkół, którego w kściele Stanu Cywilnego w Sławoszyne zapisanego tego przedpołudnia, jako Jana Konkola VI. Nie licząc dziadka i ojca, trzech inni Janowie Konkolowie, dalsi krewni gospodarzy, także są tutaj obecni.

To sołtys, wraz z poślubioną mu przed 10 miesią-

cami Łucją z Bizewskich, wyprawiają pierwsze chrziny.

Od gości do gości krąży z fłaszka i kielichem dzia- dek krzyżującego solenizanta, niepewnie stawiając kroki, bo perzynkę napity. Jest więcej niż zazwyczaj rumiany a jego oczy niebieszeją się jeszcze bardziej. Radość go wręcz rozpięra i dumna.

Oparta o drzwi, z dłońmi splecionymi na zapadłej pierś, stoi jego Elżbieta. Spod wzorzystej jedwabnej chusty wodzi łożawym spojrzeniem za urodziwą, nieco jeszcze bladą synową i o dziwo! nie trzęsie głową wcale. Może to wpływ jej gorzałki z miodem, której czarkę wmuślił w nią ze śmiechem jej stary, a może po prostu zwyczajnego szczeniaka? Wąskie wargi starszki poruszają się w szepcie dziekięcznym.

W pewnej chwili uderza o wybielone ściany w takt kapeli stara pieśń:

„Oj te ptoszk, skowronoszk, jak wysoko leci, powiedzże mi no, winieczko, gdzie się oebrocosz...”

Brzmi tak gromko, tak hucznie, że z łatwością głu- szy lament bliskiego morza.

Listy z Czechosłowacji

• Dokończenie ze str. 5

czasie Bułgarzy osiem, a o-środek NRD-7. Sorawia to, że przeciętna frekwencja dzienna w ośrodku polskim wynosi 600 osób, a w październiku rb. podniosła się do 720.

Całą pracę prowadzi sześćciu etatowych pracowników przy pomocy szeregu naukowców, plastyków i fachowców z różnych dziedzin wiedzy.

Kiedy wieczorem zapada jesienny zmrok i całe Václavské náměstí rozjaśnia się mnóstwem mniejszych i większych niezwykle barwnych świateł reklam neonowych, tłumy zalegające centralną arterię stolicy radwawskiej znajdują wśród nich błękitny napis „Polské Kulturní Středisko”. Niejeden z przechodniów z zainteresowaniem przystanął przy wystawie, niejeden wejście do środka. A gdy wejście raz, — powróci na pewno. Bo polska kultura jest dla Czechów niezwykle atrakcyjna. A zaintereso-

wanie się nią ostatnio wzrosło jeszcze bardziej. Władysław Mergel

»Torpeda w celu»

• Dokończenie ze str. 5

zjawił się wachmistrz, szukając marynarza, który — jak mówił — uciekł mu.

Okazało się, że w drodze wachmistrz miał jeszcze kogoś zabrać, więc udał się do aresztu garnizonowego, aby tam zostawić na przechowanie eskortowanego marynarza. Areszt był angielski, wachmistrz angielskiego nie znał, marynarz ofiarował się za tłumacza. W rezultacie zamknięto wachmistrza!...

przeplatła się z bohaterstwem, tragedią:

„Większość rannych stanowią marynarze różnych narodowości ze statków handlowych. Ci co spędzali dłuższy czas na morzu w otwartych łodziach, mieli przeważnie amputowane obie ręce i nogi. Wielu nie miało uszu i nosów. W oddzielnej części sali umieszczono marynarzy z tankowców. Skakali oni z palącego się statku do morza, na którym płonęła rozlana ropa. Górne partie ich ciała były poparzone. Nie mogli nawet leżeć. Siedzieli, podtrzymywani pasami, wielu z nich straciło wzrok.”

Tacy są ludzie morza.

Andrzej Kłszkis



Zurychskie

„Wi” morskie

W miarę jak rośnie szwajcarska flota handlowa, wzrasta za- interesowanie Szwajcarów motorem. Odbiciem tego jest m. in. rubryka „Na pełnym morzu” w zurychskim dzienniku „Die Tat”, w której miejscowe „szczyry ładowe” mają możność zapoznania się z tajnikami wiedzy okrętowej oraz z kładem rejsów wypoczynkowych na Morzu Śródziemnym, lub z ogłoszeniami zagranicznych towarzystw żegludowych. Notatka o nowym statku pasażerskim szwajcarskiej linii żegludowej Arosa Line, a nazywa się on „Niebo Arosy”, mówi np. o tym, jak dekoracja i wyposażenie jego wnętrza ma światać piękno Zurychu. W piśmie tym zamieszczono również ogłoszenie nowego zurychskiego lokalu rozrywki pod pn. „Schiff” („Okręt”), do którego zapewne uczęszczają będa zurychskie już nie „szczyry ładowe”, ale prawdziwe „wilki morskie”!

Brytyjskie okręty:

„P” „Mazurka”

Sprawa nazewnictwa okrętów i statków na pozór może wydawać się prostą i nieskomplikowaną. Tak też jest gdy wojenna, czy handlowa flota danego państwa nie jest wielka, a gdy wystarczy nadać kilka-

dziesiąt nazw zasługujących na uwiecznienie. Gdy jednak flota jest tak wielka, że nazw tych potrzeba kilkaset, czy na wet kilka tysięcy, to wówczas sprawa ulega do miary problemowi nielatwego do rozwiązania.

I tak w ubiegłej wojnie Anglii, po wyczerpaniu wszelkich nazw miast i miasteczek, gór i rzek, zwierząt i ptaków, zjawisk atmosferycznych i nazw mitologicznych, roślin, kwiatów itd., jedną z serii określonych obdarzył nazwami łodzi brytyjskich trawlerów ołow. W ten sposób na bur- boki nazw takich, jak „Fox-trott”, „Tango”, czy „Valse”, pojawiły się nazwy dwóch polskich łodzi: „Polka” i „Ma zura”.

Niestety, kroniki wojenne nie przekazały nam informacji o tym, jak HMS „Polka” i HMS „Mazurka” spisywały się w służbie konwojowej i czy osiągnęły jakie godne uwagi sukcesy w walce z niemieckimi „U-boatami” i samolotami.

Pięć: sześć okręt i statki pod polską banderą

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku polska bandera po raz pierwszy podniesiona została w początkach następnego roku na statku wiałanym „Wisła”. Dnia 10 lutego 1920, po zaślubinach Polski z Baltykiem, podniesiono polską banderę na kurze „Gwiazda Morza”, pierwszym zaś pełnomocnym okrętem był „Pomorzanin”, zakupiony do celów hydrograficznych. Czwiercdeci lat później, po odzyskaniu Gdyni, w Gdyni, w kwietniu 1935 roku jako pierwszy pod polską banderą wypłynął z Gdyni kuter „Korsarz”.

GDANSKIE BIURO ZAOPATRZENIA SPRZĘTU SAMOCHODOWEGO „MOTOZBYT”

Gdańsk-Oliwa, Grunwaldzka 487
zawiadamia, że w celu zabezpieczenia realnej masy towarowej w ogumieniu

na rok 1959

przyjmuje pisemne zapotrzebowania

z rozbiorem na kwartały od jednostek zainteresowanych do dnia 15. 12. 1958 roku. Ponadto nadmieniamy, że posiadamy na składzie

pełen asortyment części zamiennych

do samochodów „Warszawa”, „Star”-20, 21, C-60, W-14, „Lublin”, „Ifa” 8-9, „Moskwicz”, „Spartak”, „P-70”, „Wartburg” oraz do motocykli WFM, „Jawa”, AVO, AVO-Sport, „IZ”, DK, R-35 jak również samochody osobowe w wolnej sprzedaży „Warszawa” M-20, „Skoda-Spartak”, „Moskwicz” i „Mikrus”. K-4640

Każdą ilość odpadów z płyt korka prasowanego różnych wymiarów sprzedamy

sektorowi państwowemu lub prywatnemu
Zgłaszać się do Działu Zaopatrzenia tel.
412-30-03

WYTWÓRNIĄ USZCZELEK „MORPAK”
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka Nr 219
K-4631

Inżyniera, lub technika-mechanika

na stanowisko st. mechanika
ELEKTRYKA INSTALATORA
ze znajomością silników elektrycznych oraz
MISTRZA ŚLUSARSKIEGO
zatrudni od zaraz
**GDANSKIE PRZEDSIĘB. BUDOWNICTWA
MIEJSKIEGO W GDANSKU**
na wyjazd do Kołobrzega.

Zakwaterowanie zapewnione. Płaca według
układu zbiorowego w budownictwie. Podana
wraz z odpisem świadectw należy składać
w Gdańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa
Miejskiego w Gdańsku, ul. Wały
Jagiellońskie Nr 10, II piętro — pokój 25.
K-4602

DYREKCJA SZPITALA WOJEWÓDZKIEGO IM. M. KOPERNIKA

w Gdańsku, ul. Gen. Świerczewskiego Nr 1-7

ogłasza przetarg

na remont baraku warsztatów

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słabe kosztorysy można odebrać w ref. gospodarczym tutaj, Szpitala do dnia 20 bm. Komisyjne otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi dnia 22. 12. 58 r. 4640-X

ZAKŁADY RYBNE W GDYNI

przy ul. Św. Piotra 1-3

przyjmuje od zaraz do pracy

przy przerobie szprotów:

1. Kobiety — do nawlekania i pakowania szprotów
2. Mężczyzn, kandydatów na wędkarzy ryb oraz do obsługi urządzeń.

Świadczenie zdrowia wymagane. — Praca akordowa na 3 zmiany — zarobki dobre. 4625-K

80 kolejne losowanie

GGL „JANTAR”

oraz 1 losowanie specjalnego konkursu „Mały Jantar” odbędzie się dnia 7 grudnia 58 r. o godz. 13.15 w kinie „Znicz” w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Szymanowskiego. Składane kupony GGL „JANTAR” na gre 80 będą brały udział w trzecim losowaniu domu jednorodzinnego.

Wszystkim grającym życzymy szczęścia!

Obwieszczenie

Zgodnie z § 7 rozp. ministra gospodarki komunalnej z dnia 12. VIII. 1957 r. w sprawie trybu dokonywania sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i innych nieruchomości (Dz. U. 44 poz. 206) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni podaje do publicznej wiadomości ustalony uchwałą nr XL/X-275/58 z dnia 25 listopada 1958 r.

Wykaz nieruchomości podlegających sprzedaży

a w szczególności:

Wykaz nr 1 — obejmujący 88 działek budowlanych zabudowanych przez dotychczasowych użytkowników, którym działki te zostały przydzielone uprzednio.

Wykaz nr 2 — obejmujący 10 domów jednorodzinnych (bliźniaczych) położonych w Gdyni — Witołmie przy ul. Błecznej nr 1, 7, 31, 39 oraz przy ul. Kwiatowej nr 1, 3, 30, 36, 38 i 40. Wymienione wykazy zostały wydrukowane na tablicy ogłoszeń w gmachu Prezydium MRN w Gdyni.

Wnioski o sprzedaż nieruchomości (domów) objętych wykazem nr 2 należy zgłaszać do Prezydium MRN w Gdyni — Wydział Gospodarki Komunalnej — (Biuro podawcze) w terminie do dnia 15 stycznia 1959 r. dołączając zaświadczenie pracy, dowód zameldowania oraz dokumenty stwierdzające ewentualne prawo pierwszeństwa nabycia nieruchomości zagwarantowane przepisem § 16 Rozp. Rady Ministrów z dnia 31. 7. 1957 (Dz. U. nr 44/57 poz. 205, Dz. U. nr 20/58 poz. 85 i nr 35/58 poz. 157).

Prawo pierwszeństwa nabycia domów (wykaz nr 2) przysługuje osobom zamieszkałym w tych domach w charakterze najmów lokali, a pierwszeństwo nabycia innych nieruchomości (wykaz nr 1) przysługuje ich dotychczasowym użytkownikom.

4625-K

FACHOWCY POSZUKIWANI

7 kierowników sklepów na terenie wiejskim po wiatu Lębork zatrudni Zarząd PZGS w Lęborku. Mieszkania przy sklepach zapewnione. Uposażenie do omówienia na miejscu. Zgłaszać się osobiście w Ref. Kadr PZGS Lębork, ul. Dzierżyńskiego 3. K-4561

Spawaczy i tapicerów samochodowych zatrudni natychmiast na prace akordowe. Spółdzielnia Pracy Auto - Mechanik w Sopocie, ul. Łokietka 7. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. 4537-K

Inżyniera elektryka z praktyką w zakresie urządzeń radionawigacyjnych na statkach zatrudni Dyrekcja Stoczni Północnej w Gdańsku, ul. Marynarskiej 177. Zatrudnienie w biurze konstrukcyjnym. Warunki pracy i pracy do omówienia w Dziale Zatrudnienia i Plac. K-4581

Kierownika filii na miasto Elbląg o wysokich kwalifikacjach zawodowych z dziedziny transportu samochodowego zatrudni z dniem 1. I. 1959 r. Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrzznego Nr 2 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kilińskiego 2a — dokąd należy zgłaszać zgłoszenia. 4638-K

Magazyniera do filii w Pucku zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu i Żywności — Hurtownia w Gdyni. Kandydaci zgłaszają się pod adresem: Gdynia, ul. Jana z Kolna 24-26 w godz. 7-15. 10639-G

15 robotników do prac przeładunkowych z wynagrodzeniem miesięcznym do 1800 zł zatrudni od zaraz Chłodnia Składowa w Gdańsku. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Ekonomiczno-Handlowy Chłodni Składowej w Gdańsku, ul. Długa Grobla 4a. K-4639

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

SILNIK elektryczny 4,5 KW o napięciu 380/660, 1450-2300 obr. kupię. Oferty w Franciszku Miodor — Gdańsk, Łąkowa 31. G-48769

MASYNE trykotarskie marki „Knitax” S” kupię. Ducha, Lębork, ul. Zwycięstwa 35. G-10621

SILNIK „Opel Olympia” górny, stan, wyposażenie obojętnie kupię. Gdynia, Chylińska 27/2. G-10637

NIERUCHOMOŚCI

DUŻAŁKI rone 0,5, 1, 2, 3 ha pod Warszawą przy trasie sprzedają okazję. Słabe spadkobiercy. Wiadomość: Warszawa, ul. Filutowa 81 m. 12. Netyk-22. G-48077

PLAC pod budowę młyn (spalony), fundamenty, turbiny, wały transmisyjne itp. sprzedam. Całość do godnie położona, szosa asfaltowa, kolej, elektrownia. Oferty Chmielewskiej, Zyrard, p-ta Osie, pow. Świecie. G-48077

WILLE 5 pokojowe, całą wolną w Sopocie górnym sprzedam pilnie z powodu wyjazdu. Wiadomość: „Kawaleria „Roma” Sopot, 20 Października 754. G-48076

DWA morgi ziemi sprzedam oraz wydzielanie, Grabłowski, Rumia, ul. De bogorska (pod lasem), stacja kolejowa Janowo. G-10671

DOMEK jednorodzinny — wykonany, wolny, pełny komfort, trójmiano — pilnie kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „10643”. G-10643

ORŁOWO: wille komfortowa, wyliczona, Witołmia; wille komfort, domek — parter wykonany cześć, Kłamienny Polok; got. wille nowej, Sopot; kawaleria — ogr. Gdynia; wille z budową sprzedawca OTLEWSKI, Gdynia, Abrahama 29, tel. 32-55. G-10687

BUDYNEK z piekarnią sprzedam, położenie b. do brzo sprzedam. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „10671”. G-10671

DOM jednorodzinny w wille surowym na Wzgórzu Nowotki sprzedam. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „10676”. G-10676

WŁADYSLAWOY: sprzedam domek wolny, parcia ogrodzona (częściowo deskami), szosa, na terenie dozwolonym na hodowlę. Wiadomość: Jurgala, Władysławowo, Sylwester, Władysławowo. G-10652

DOM 5 izbowy, wolny, za budowania, 0,5 ha ziemi, stacja kol. Lubichowo — sprzedam. Groniek, Lubichowo, pow. Starogard. G-48023

TRYKOTARSKA uniwersal na dwupłytową 30 igiel sprzedam. Gdynia, Popłowska 31/10. G-10612

BUFIT siłowni sprzedam. Gdynia, Abrahama 76/1. G-10610

„IZ” stan idealny sprzedam. Oliwa, ul. Grottegera 11. G-10618

NORKI standardy i platynowy pierwszorzędny materiał przewodowy w cenie 300 zł trójkami lub same samodzielną sprzedam. Gdynia, Wrzeszcz, ul. Nad Stawem 5/2. G-48056

WOZ ogumiony konny — sprzedam. Gdańsk - Orunia, Żuławska 28. G-48059

ZYRANDOL: brzozy 26 ramienne, dwie kondygnacje do kosiółka lub sał o raz części silnika „Sley 55” sprzedam. Woropaj, Gdynia, Bohaterów 7. G-48063

RADIO niemieckie 9-lampowe, 5 zakresowe, 2 głośnikiowo tanio sprzedam. Wiadomość: Oliwa, ul. Lelcz mańskiego 15/4. G-48070

FUTRO męskie duże, prawie nowe, spód mały, kol. niebieski wyjątkowo kanadyjski wierzchni marnego sprzedam lub zamienię na futro damskie najchętniej ka rakuly. Niewoński Gdańsk-Wrzeszcz, Podlesna 27. G-48059

SAMOCHOÓ osobowy po bleda” stan dobry sprzedam. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „48041”. G-48041

TCIORZO - FRETKI sprzedam. Gdańsk - Włostowiec, ul. Burłowa 10 autobusem nr 106 godz. 8-14. G-48711

FORTEPIAN „Hofner” 10.000 sprzedam. Gdynia, Abrahama 17 m. 5 od 15-17. G-10654

CEGLĘ rozbiórkową i półkolek sprzedam. Gdańsk, Stare Dmki 12. G-48753

NORKI royal - pastel importy 3 samce i 3 samce z kaskami sprzedam z powodu wyjazdu. Cena 2.500 zł. Wiadomość: Gd. - Wrzeszcz, ul. Danusi 4c m. 9. G-48761

SAMOCHOÓ osobowy „De soto” i BMW pilnie sprzedam. Oliwa, Wita Stwo-sza 6. G-48766

AKORDEON nowy basowy „Hohner” 100 basowy, wytwórnie spawarkę okazynię, tanio sprzedam. Gdynia - Orłowo, Witolda 5. G-48776

SAMOCHOÓ osobowy „Citroen BL 11” stan dobry sprzedam. Wrzeszcz, Jesionowa 6 m. 6 od godz. 12. G-48780

KŁATKI norkowe metalowe sprzedam — zamienię na norki hodowlane. Oliwa, ul. Grunwaldzka 49 m. 3. G-48786

PIANINO krótkie 10.000 — regaly, tombanki sprzedam. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „48794”. G-48794

OKAZJA: motocykl „IZ” stan dobry tanio sprzedam. Pruszcz Gdański, Wojska Polskiego 30/2. G-48797

AKORDEON „Weltmeister” 120/8 sprzedam. Wrzeszcz, K. Marksa 77/1. G-48798

NORKI standard większa ilość sprzedam. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Bol. Chrobrego 51/2. G-48799

FUTRO nowe łapki karulowe i płaszcz skórzany męski sprzedam. Gd. - Wrzeszcz, ul. Brzozowa IV/8 E m. 10. G-48807

AKORDEON „Super Skan” 120 basowy, 12 regaliów nowy sprzedam. Sopot, Jana z Kolna 9-1 od godz. 15. G-48808

MOTOCYKL „Panonia de Luxe” zielony sprzedam. Tel. 318-94. G-48842

WYDRĘ na duży kółnik męski lekko używany — sprzedam. Gdańsk, telefon 334-92 od godz. 18. G-48824

PELISE damską nową (wierzchni 100 proc. wełna, spód: barany wełniskie) sprzedam okazynię. Sopot, Kopernika 6/2. K-4824

WIERTARKE kolumnowa 30 mm średn. czterobiegowa 300 W sprzedam. Seweryn Muziol Gd.-Wrzeszcz, ul. Zawiszy Czarnego 12/1. G-48838

SAMOCHOÓ osobowy marki „Chevrolet” w idealnym stanie rok budowy 1952 sprzedam. Seweryn Muziol, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Zawiszy Czarnego 12/1. G-48838

LISY niebieskie zarodowe 3 trójki sprzedam. Telefon 28-28. G-10609

ZWIERZĘTA hodowlane — wysokiej klasy: szafiry, standardy, lisy niebieskie sprzedam. Gdynia, Nocznickiego 17 tel. 35-34. G-10632

MASYNE do szycia damsko - męskie „Grygar” 110 no sprzedam. Gdynia, 22 Lipca 9 m. 13 od godz. 11. G-10650

NORKI hodowlane kolorowe sprzedam. Wrzeszcz, Kraszewskiego 8/2. G-48858

LISY niebieskie (samice) — piękne okazy tanio sprzedam. Gdynia, Warszawska 33/2 tel. 56-25. G-10575

LISY niebieskie wyprawione i kłamię z lisów niebieskich tanio sprzedam. Gdańsk - Orunia, ul. Smoleńska 9. G-48863

GAUARDINE granatowa — kupon 2,90 m (cena 2,000 zł) stołek lekarski sprzedam. Wrzeszcz, Dzierżyńskiego 16/5 godz. 17-18. G-48829

APARAT fotograficzny — „Twied”, motorek elektryczny 0,5 KW 220 volt, terma gazowa m. „Junkers” sprzedam tanio. Wiadomość: Wrzeszcz, Kunickiego 22. G-48822

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO ART. PRZEM. RÓŻNE W GDANSKU

ul. Chmieleńska 81/82, tel. 351-52

zawiadamia

WSZYSTKICH POSIADACZY TALONÓW

z przydziału WRN i innych

oraz

właścicieli książeczek docelowego oszczędzania

na motory typu „Jawa 350”, „Jawa 250”, „Jawa 175”, „Junak” oraz „Panonia” przydzielonych na IV kwartał jak i z poprzednich kwartałów 1958 r., a nierealizowanych, że z dniem 12. XII. 1958 r. upływa termin ich realizacji. Po tym terminie w/w typy motorów będą sprzedawane na wolny rynek. 4626-K

„ELEKTROMONTAZ” PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEKTRYCZNYCH

w Gdańsku, ul. Chmieleńska nr 26/28

PRZYJMIĘ OD ZARAZ

10 wykwalifikowanych elektryków - monterów

do prac montażowo - instalacyjnych

oraz 10 kopcaczy do robót ziemnych.

Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej obowiązującej w budownictwie.

Delegowanym poza miejsce zamieszkania gwarantujemy pomieszczenie w hotelach oraz inne świadczenia z tytułu rozłąk.

W sprawie przyjęcia należy zgłaszać się w Sekcji Kadr i Zatrudnienia I piętro, pokój nr 13. 4641-K

PRASY

mimośrodowe o nacisku 30 i 50

KASY

pancerne i ogniotrwałe — różne

polecia własnej produkcji i wysokiej jakości

Spółdzielnia „METALURGIA”

Gdańsk - Wrzeszcz

ul. Waryńskiego 24

tel. 351-77

G-48773

SAMOCHOÓ „Warszawę”

stan bardzo dobry sprzedam. Malbork, tel. 246

Fr. Gorczyca. P-5645

„OPEL KAPITAN” samochód

w idealnym stanie sprzedam zaraz. Tel. 2-55-92

w godzinach 8 — 10 i wieczorem 18 — 22. K-4613

NUTRIE białe import — sprzedam. Rumla - Zagórze (szmelcownia) Batorego 6 Tróć. G-10656

NORKI młode standardy 5 samice i 3 samce sprzedam. Gdynia, Pułaskiego 2 m. 7. G-10658

2 BAGAŻNIKI „Mercedes” 17 V z częściami zapasowymi tanio sprzedam. Gdynia, Dzierżyńskiego 59 m. 4. G-10663

FUTRO nylonowe popielate nowe sprzedam. Gdynia, Słowackiego 40/3. G-10666

MASYNE nową do szycia i haftu „Mundlos” — sprzedam. Gdynia, Orzeszkiego 11 m. 1. G-10669

CHEVROLET de Luxe” — stan idealny — radia — ogrzewanie sprzedam. Złoty Gdynia, Zygmunta Augusta 1 podwórce godz. 13-16. G-10677

PRZYCZEPE 3-tonowa — sprzedam. Wład. Gdynia, ul. Karłuska 1/1 lub tel. 97-64. G-10679

PIANINO „Schmidt” (czarne) sprzedam. Wiadomość: Sopot, 20 Października 886 m. 3 godz. 16-18. G-48812

NORKI standard sprzedam. 5 samice, 1.000 zł. Gd. - Wrzeszcz, ul. Złoty Gdynia, 13-16. G-48814

LISY niebieskie zarodowe, wysokość 2 trójki sprzedam. Tel. Oliwa 079. G-48822

MASYNE do szycia — „Neumann” sprzedam. — Gd.-Wrzeszcz, ul. Kościelna 3/1. G-48819

LOKALE

ZAMIEŃ 3 pokoje, komfort, śródmieście Gdyni na 4 lub 4,5 pokoju. także z wygodami tylko śródmieście Gdyni. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „10639”. G-10630

MA 3 wypoczynienie 15.000 wynajmę pokój 16 m kw. z używalnością później ku chni i wygód Gdańsk — dojazd 15 min. autobusem. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „48775”. G-48775

SAMODZIELNY pokój z kuchnią w Gdyni, pólście rent zamienię na równorzędne wygodnie większe. Warunki do omówienia ko rzyskie. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „10661”. G-10661

PILNIE zamienię samodzielne-słoneczne dwa pokoje, kuchnia, c. o. etażowe, wspólna łazienka Sopot na samodzielny pokój, kuchnia tylko Sopot. Oferty — „Dziennik Bałtycki” Gdynia pod „10672”. G-10672

ŁÓŻ — TRÓJMIANO: zamienię pilnie 2 pokoje Piotrkowska przy Jaracza, II piętro, telefon. 60 m kw., kuchnia, wspólna na pokoje, kuchnia, wygodny przy kole elektrycznej. Zwróć koszty remontu. Zgłoszenia Firma „Irena” Gdynia — 3 Maja (Trąbka) 18 — skład galanterii. G-48444

INŻYNIER — pracownik Politechniki samotny poszukuje pokój sublokaty. Oferty kierować „Dziennik Bałtycki” Gdańsk pod „48767”. G-48767

P.H.D.

„JUBILER”

Gdańsk, Długa 16

przyjmuje

BIZUTERIĘ

DO CECHOWANIA

w dnach 8. 9 i 10 bm.

G-48783

POKOJ w Gdyni, Sopot lub Orłowo wynajmę na okres dziesięciu miesięcy inżynier z żoną. Oferty — „Dziennik Bałtycki” — Gdańsk pod „48768”. G-48768

KORZYSTNA zamiana 2 pokoje z kuchnią, samodzielne na 3 lub 4 pokoje, zwrot wszelkich kosztów. Wrzeszcz, Konrada Wallenroda 2/2. G-48256

ZAMIEŃ duży pokój z kuchnią, działka 0,33 ha, możliwość hodowli kaczek i gęsi na pokój z kuchnią w Gdańsku-Wrzeszczu, Bogusław Kuśnierki, Ujeścińskiego Stare, p-ta Łostowice. G-48785

W CZĘSTOCHOWIE:

